



KLUB KONTAKTÓW KOSMICZNYCH

05.02.

na prawach rękopisu

Krzysztof Piechota /8/ **kronika ufo** **2000**

Maszynopis :

Krzysztof Piechota [8]

Strona tytułowa:

Wiesław Garstka [74]

P O L S K A 2001

SPIS RZECZY

- 2. SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW
- 3. SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM
- 6. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA
- 9. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI
- 11. DOKUMENTACJA

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW

1. Andrzej Perski - Warszawa /ap/ - 4
2. Bronisław Rzepecki /63/ - Kraków - 1
3. Romuald Szyra - Bialsko-Biała /rs/ - 1
4. Lucjan Znicz-Sawicki /0/ - Bydgoszcz - 4

SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM

UWAGA: Liczba pierwsza - oznacza liczbę porządkową, liczba druga - dzień miesiąca /w wypadku nieznanej daty obserwacji, znak "x" oznacza datę pisma z danego miesiąca, znak "-" publikację z późniejszego okresu czasu/, liczba w nawiasie na końcu informacji - numer notatki w dokumentacji. W wypadku kilku notatek poświęconych tej samej obserwacji - przy tym samym numerze są one sygnowane kolejnymi literami alfabetu.

MARZEC

1. 10. Lima /Peru/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /1/
2. 12. Smithville /Indiana, USA/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /2/

KWIECIEŃ

1. 4. w-a Borneo /Malezja/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /3/
2. 8. Delhi /India/. Obserwacja nocna /4/
3. 22. Melbourne /Australia/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /5/
4. 23. San Carlos de Bariloche /Argentyna/. Obserwacja nocna /6/
5. 27. ok. Worcester, Durbanville /RPA/. Bliskie spotkanie II stopnia /7/
- 6.x21.08. Malina /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /8/

MAJ

1. 4. w-a Vieques /Puerto Rico/. Bliskie spotkanie I stopnia /9/
2. 5. Münchengladbach /Niemcy/. Bliskie spotkanie I stopnia /10/
3. 31. Neapol /Włochy/. Obserwacja dzienna /11/

CZERWIEC

1. 20. Viterbo /Włochy/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /11/
2. 25. Porto Torres, Tissi /Włochy/. Obserwacja nocna /11/

LIPIEC

1. 1. Kielanówka /Polska/. Obserwacja nocna + piktogram /12A/
2. 17. Ashtabuli /Ohio, USA/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa
 /13/
3. 22. Wylatowo /Polska/. Obserwacja nocna + piktogram /12A,
 12B, 14/

SIERPIEŃ

1. 12. Malina /Polska/. Obserwacja nocna /8/
2. 17. Carozzo /Włochy/. Obserwacja dzienna /15/
3. 18. Pianelli /Włochy/. Obserwacja dzienna /15/
4. 21. Qlla Abdullah /Pakistan/. Obserwacja nocna /16/
5. 25. Ślesin /Polska/. Obserwacja nocna /17/
6. 27. Dera Ghazi Chanu /Pakistan/. Obserwacja nocna /16/
7. 27. ok. Cannock /Wielka Brytania/. Obserwacja nocna /18/
8. 30. jez. Gull /Kanada/. Bliskie spotkanie I stopnia /19/

WRZESIEŃ

1. 1. Middlewich /Wielka Brytania/. Bliskie spotkanie I stop-
 nia /18/
2. 3. La Pitas /Filipiny/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /20/
3. 6. Olsztyn /Polska/. Obserwacja nocna /21/
4. 10. Corum /Turcja/. Obserwacja nocna /22/
5. 14. Dublin /Irlandia/. Bliskie spotkanie II stopnia /23/
6. 20. Romney /Zach.Wirginia, USA/. Obserwacja wzrokowo-przyrzą-
 dowa /24/
7. 21. Castellon /Hiszpania/. Bliskie spotkanie I stopnia /25/

8. 22. w-a Sardynia /Włochy/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa
 /26/
9. 26. Avellino /Włochy/. Obserwacja nocna /26/
10. 28. ok. The Dalles /Oregon, USA/. Obserwacja dzienna /27/

PAŹDZIERNIK

1. 5. Resistencia /Argentyna/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /28/
2. 13. ok. Trout Lake /Waszyngton, USA/. Obserwacja dzienna /29/
3. 19. Chiu-Chiu /Chile/. Bliskie spotkanie II stopnia /30/
4. 21. Ashtabuli /Ohio, USA/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa
 /13/
5. 24. ok. Sunderland /Wielka Brytania/. Obserwacja dzienna
 /31/

SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA

ARGENTYNA

1. 23.04 San Carlos De Bariloche. Obserwacja nocna /6/
2. 5.10 Resistancia. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /28/

AUSTRALIA

1. 22.04 Melbourne. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /5/

CHILE

1. 19.10 Chiu-Chiu. Bliskie spotkanie II stopnia /30/

FILIPINY

1. 3.09 La Pitas. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /20/

HISZPANIA

1. 21.09 Castellon. Bliskie spotkanie I stopnia /25/

INDIA

1. 8.04 Delhi. Obserwacja nocna /4/

IRLANDIA

1. 14.09 Dublin. Bliskie spotkanie II stopnia /23/

KANADA

1. 30.08 jez. Gull. Bliskie spotkanie I stopnia /19/

MALEZJA

1. 4.04 w-a Borneo. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /3/

NIEMCY

1. 5.05 Münchengladbach. Bliskie spotkanie I stopnia /10/

PAKISTAN

1. 21.08 Qlla Abdullah. Obserwacja nocna /16/
2. 27.08 Dera Ghazi Chanu. Obserwacja nocna /16/

PERU

1. 10.03 Lima. Obserwacja wzrokowo-przyrzadowa /1/

POLSKA

1. .04 Malina. Bliskie spotkanie I stopnia /8/
2. 1.07 Kielanówka. Obserwacja nocna + piktogram /12A/
3. 22.07 Wylatowo. Obserwacja nocna + piktogram /12A, 12B, 14/
4. 12.08 Malina. Obserwacja nocna /8/
5. 25.08 Ślesin. Obserwacja nocna /17/
6. 6.09 Olsztyn. Obserwacja nocna /21/

PUERTO RICO

1. 4.05 w-a Viegues. Bliskie spotkanie I stopnia /9/

REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

1. 27.04 ok. Worcester, Durbanville. Bliskie spotkanie II stopnia /7/

TURCJA

1. 10.09 Corum. Obserwacja nocna /22/

WIELKA BRYTANIA

1. 27.08 ok. Cannock. Obserwacja nocna /18/
2. 1.09 Middlewich. Bliskie spotkanie I stopnia /18/
3. 24.10 ok. Sunderland. Obserwacja dzienna /30/

WŁOCHY

1. 31.05 Neapol. Obserwacja dzienna /11/
2. 20.06 Viterbo. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /11/
3. 25.06 Porto Torres, Tissi. Obserwacja nocna /11/
4. 17.08 Carozzo. Obserwacja dzienna /15/
5. 18.08 Pianelli. Obserwacja dzienna /15/
6. 22.09 W-a Sardynia. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /26/
7. 26.09 Avellino. Obserwacja nocna /26/

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ

1. 12.03 Smithville /Indiana/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /2/
2. 17.07 Ashtabuli /Ohio/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa/13/
3. 20.09 Romney /Zachodnia Wirginia/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /24/
4. 28.09 ok. The Dalles /Oregon/. Obserwacja dzienna /27/
5. 13.10 ok. Trout Lake /Waszyngton/. Obserwacja dzienna /29/
6. 21.10 Ashtabuli /Ohio/. Obserwacja wzrokowo-przyrządowa /13/

SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI

OBSERWACJE NOCNE

1. 8.04 Delhi /India/ /4/
2. 23.04 San Carlos de Bariloche /Argentyna/ /6/
3. 25.06 Porto Torres, Tissi /Włochy/ /11/
4. 1.07 Kielanówka /Polska/ /12A/
5. 22.07 Wylatowo /Polska/ /12A, 12B, 14/
6. 12.08 Malina /Polska/ /8/
7. 21.08 Qlla Abdullah /Pakistan/ /16/
8. 25.08 Ślęsin /Polska/ /17/
9. 27.08 Dera Ghazi Chanu /Pakistan/ /16/
10. 27.08 ok. Cannock /Wielka Brytania/ /18/
11. 6.09 Olsztyn /Polska/ /21/
12. 10.09 Corum /Turcja/ /22/
13. 26.09 Avellino /Włochy/ /26/

OBSERWACJE DZIENNE

1. 31.05 Neapol /Włochy/ /11/
2. 17.08 Carozzo /Włochy/ /15/
3. 18.08 Pianelli /Włochy/ /15/
4. 28.09 ok. The Dalles /Oregon, USA/ /27/
5. 13.10 ok. Trout Lake /Waszyngton, USA/ /29/
6. 24.10 ok. Sunderland /Wielka Brytania/ /30/

OBSERWACJE WZROKOWO-PRZYRZĄDOWE

1. 10.03 Lima /Peru/ /1/
2. 12.03 Smithville /Indiana, USA/ /2/
3. 4.04 w-a Borneo /Malezja/ /3/
4. 22.04 Melbourne /Australia/ /5/

5. 20.06 Viterbo /Włochy/ /11/
6. 17.07 Ashtabuli /Ohio, USA/ /13/
7. 3.09 La Pitas /Filipiny/ /20/
8. 20.09 Romney /Zach.Wirginia, USA/ / 24/
9. 22.09 w-a Sardynia /Włochy/ /26/
10. 5.10 Resistencia /Argentyna/ /28/
11. 21.10 Ashtabuli /Ohio, USA/ /13/

BLISKIE SPOTKANIE I STOPNIA

1. .04 Malina /Polska/ /8/
2. 4.05 w-a Vieques /Puerto Rico/ /9/
3. 5.05 Münchengladbach /Niemcy/ /10/
4. 30.08 jez. Gull /Kanada/ /19/
5. 1.09 Middlewich /Wielka Brytania/ /18/
6. 21.09 Castellon /Hiszpania/ /25/

BLISKIE SPOTKANIA II STOPNIA

1. 27.04 ok. Worcester, Durhanville /RPA/ /7/
2. 14.09 Dublin /Irlandia/ /23/
3. 19.10 Chiu-Chiu /Chile/ /30/

DOKUMENTACJA

UFO, nr 44 (4/2000)



1

Przelot trójkątnego NOLa nad Limą

W piątek 10 marca 2000 roku około godziny 1.30 nad stolicą Peru, Limą, pojawił się trójkątny NOL z czterema jasnymi światłami, który przeleciał nad kilkoma dzielnicami na niewielkiej wysokości. Według miejskiego zamiatacza ulic był to „wielki statek z czerwonymi i żółtymi światłami i dziesięcioma małymi statkami, które z niego wyleciały”.

Jego przelot obserwowały tysiące osób, które masowo dzwoniły na policję i do stacji radiowych i telewizyjnych.

Peruwiański dziennikarz Bruno Guzman powiedział, że po otrzymaniu pierwszych telefonów wyrzwał razem ze swoją ekipą przez okna swoich pomieszczeń biurowych, a następnie pojechali na dach biurowca, aby obserwować te światła. „Te świetlne punkty zmieniały kolor z niebieskiego na czerwony, a następnie biały, i wykonywały dziwne manewry”.

Kilka godzin później Kanał 5 stacji telewizyjnej Panamericana wyemitował w programie *24 Horas (24 Godziny)* nagranie przedstawiające przelot tego obiektu wykonane przez kamerzystę tej stacji Juana C. Amorettiego. Komentujący je prezenter podkreślił, że świadkami tego przelotu były tysiące ludzi. ■

2

Cztery dyski nakręcone kamerą wideo w Smithville w stanie Indiana w USA

W niedzielę 12 marca 2000 roku zamieszkały w Smithville położonym w stanie Indiana ufolog John Tosti spostrzegł około godziny 20.30 dwa świecące obiekty unoszące się w powietrzu w odległości niespełna 500 metrów od swojego domu. Wisiły tuż nad linią pobliskich drzew. W czasie gdy Tosti filmował je, niedaleko nich ukazały się jeszcze dwa inne obiekty. Ich pojawieniu się nie towarzyszył żaden dźwięk. Obiekty, które pojawiły się w trakcie filmowania, były zdaniem Tostiego dużych rozmiarów, miały kształt dysków i wychodziły z nich snopy światła.

W czasie kręcenia tej sceny z jednego z dysków „wyszturzył” mały żółty obiekt i ruszył w jego stronę. W chwilę potem oba duże dyski rozplynęły się w powietrzu równie nagle, jak się pojawiły. Po ich zniknięciu Tosti zaczął szukać wzrokiem pierwszych dwóch obiektów, ale ich również już nie było. ■

3

Mały trójkątny NOL widziany nad północną częścią Borneo

W e wtorek 4 kwietnia 2000 roku wielu mieszkańców porośniętej lasami północnej części Borneo było świadkiem przelotu niewielkiego trójkątnego NOLa w kierunku gór Crocker. Według świadków obiekt miał kształt „prawie trójkątnego dysku” o „zaokrąglonych rogach”. Obiekt posiadał zielone i czerwone światła oraz rząd mniejszych rozmieszczonych wzdłuż obrzeża „dysku”.

„Zatrzymał się w powietrzu na około 45 sekund, po czym ruszył na zachód w kierunku łańcucha gór Crocker. Był około trzech razy większy od Mercedesa i miał srebrzystą powłokę” – powiedział jeden ze świadków. ■

4

Przelot żółtego NOLa w pobliżu Delhi

W piątek 8 kwietnia 2000 roku o godzinie 23.55 w pobliżu Portu Lotniczego im. Indiry Gandhi położonego na obrzeżach stolicy Indii, Delhi, oraz Regionalnego Portu Lotniczego Palam nadleciał żółtopomarańczowy NOL.

Według jednego ze świadków Anupama K. „NOL nadleciał z północnego wschodu. Jego trajektoria była nieregularna i otoczony był żółtopomarańczową poświatą”.

Grupa ludzi widziała, jak obiekt zwolnił, po czym zatrzymał się w pobliżu terminala bagażowego w Porcie Lotniczym im. Indiry Gandhi.

„NOL leciał dość wysoko i nie wydzieliał żadnego dźwięku” – powiedział Anupam. – „Zatrzymał się na chwilę, a następnie szybko ruszył w lewą stronę lekko się wznosząc. Ponownie się zatrzymał, po czym skręcił w prawo i zmieniając kąt nachylenia, zniknął. Jego poświata wskazywała, że kołysał się na boki. Miał wydłużony, cygarowaty kształt, zaś poświata koncentrowała się w trzech miejscach. Między nimi znajdowały się dwie ciemne strefy. Widać było błyskanie, które sugerowało wirujący ruch. Leciał na typowej dla samolotów wysokości około 10 000 metrów, lecz jego zachowanie, kołysanie się i migotanie różniło go od nich”. ■

5

NOL sfilmowany w Highett w Australii

W sobotę 22 kwietnia 2000 roku zamieszkały w Adelaidzie w Południowej Australii Zoltan B. pojechał razem ze swoją rodziną do Highlett, przedmieścia Melbourne, na spotkanie z innymi członkami swojej rodziny. Na miejscu czekała ich nie lada niespodzianka.

Na miejsce dotarli około godziny 23.15. Wsiadając z samochodu dostrzegli nadlatujące od północy w ich kierunku jasne światło, które leciało znacznie poniżej deszczowych chmur, które zakrywały całe niebo.

Według Zoltana obiekt był „jasną świecącą czerwonym kolorem kulą, prawie przezroczystą, jakby z plazmy. Miała względną średnicę pięciu centymetrów w odległości odpowiadającej wyprostowanej ręce”.

„Moja żona zachowała zimną krew, wyjęła z samochodu kamerę wideo i nakręciła blisko pięciominutową sekwencję przedstawiającą ten obiekt aż do momentu jego zniknięcia z naszego pola widzenia. Lecił całkowicie bezgłośnie, nie świecił żadnym innym światłem, nie dało się też dostrzec jakiegoś wyraźnego kształtu” – powiedział Zoltan. – „Lecił ze stałą prędkością i na tej samej wysokości w kierunku zachodnim... dopóki nie zniknął nam z oczu”.

Zdaniem Zoltana obiekt leciał na wysokości około 300 metrów z prędkością około 150 kilometrów na godzinę. W czasie lotu zmienił raz kierunek i wówczas lekko zwolnił. Nakręcone przez jego żonę ujęcie wyemitował następnego dnia, w niedzielę 23 kwietnia, o godzinie 18.00 Kanał 7 stacji telewizyjnej w Melbourne. ■

6

Ogromny świecący różnokolorowymi światłami NOL nad Argentyną

W niedzielę 23 kwietnia 2000 roku około godziny 2.00 nad położonym u podnóża Andów w odległości około 800 km na południowy zachód od Buenos Aires San Carlos de Bariloche pojawił się gigantyczny świecący różnokolorowymi światłami NOL. Widziała go telewizyjna reporterka Noemi Molina, która usiłowała nakręcić go swoją kamerą wideo, jednak po pięciu sekundach kręcenia bateria kamery uległa całkowitemu wyczerpaniu.

Swoim kolegom po fachu Noemi powiedziała, że przebywała w tym momencie w towarzystwie swojej siostry Normy, która razem z nią obserwowała to dziwne zjawisko. Stwierdziła, że ten obiekt przypominał „wielki statek błyskający różnokolorowymi światłami płynący po jeziorze [Nahuel Huapi] w kierunku Chile... głośno przy tym hałasując”. Według miejscowych ufologów był to statek-matka.

„Nie mogłam zasnąć po tej obserwacji” – powiedziała Molina. – „Cieszę się, że widziała to także moja siostra. Jestem zła, że nie udało mi się sfilmować tego obiektu, mimo iż próbowałam... Z początku było to tylko dalekie światło... wyglądało fantastycznie... wciąż nie mogę dojść do siebie po tej obserwacji”. ■

7

Upadek dwóch metalicznych kul w Republice Południowej Afryki

W czwartek 27 kwietnia 2000 roku w pobliżu Worcester położonego w odległości około 70 km od Capetown w prowincji West Cape spadły dwie tajemnicze metalowe kule.

W pierwszym przypadku kula spadła na plantację winorośli należącą do Pietera Viljoena i ważyła około 30 kilogramów.

„Moi pracownicy powiedzieli, że właśnie przeganiali dwie świny z ogrodu, kiedy ujrzeli świecącą kulę, która spadła na plantację winorośli” – oznajmił Viljoen. – „Była tak gorąca, że nie można jej było dotknąć przez pół godziny. Kiedy już nieco ostygła, włożyłem ją do skrzyni mojego samochodu i zawiozłem na policję do zbadania”.

„Wygląda na wykonaną z żelaza i w pewnym miejscu znajdują się na niej sworznie” – powiedział policjant, który ją przyjął. – „Nie mam pojęcia co to takiego”.

Druga kula spadła w Durbanville. Miała owalny kształt, mierzyła od 1 do 1,5 metra długości i ważyła około 100 kilogramów.

Jak zeznali świadkowie, w obu przypadkach upadek kul poprzedziły odgłosy podwójnych eksplozji. Rzecznik południowoafrykańskich władz lotniczych, Louis Visser, oświadczył, że obie kule przetransportowano do stolicy kraju, Pretorii. Rząd RPA zwrócił się do NASA o pomoc w zbadaniu tych tajemniczych obiektów. Jak dotąd nie opublikowano żadnych wyników badań. ■

Światła na niebie

Tydzień temu, w nocy z piątku na sobotę, Celina G. z miejscowości Malina koło Piotrkowa Kujawskiego długo nie mogła zasnąć. Parę minut po drugiej wyjrzała przez okno na podwórko. Nad gospodarstwem unosił się...tajemniczy, świecący pojazd.

- To było fascynujące przeżycie, choć nie ukrywam, że bałam się - opowiada Celina G. - Ujrzałam coś w rodzaju pojazdu, który krążył na niebie nad naszą wioską. Obudziłam męża i razem obserwowaliśmy to niezwykle zjawisko.

Koła nad wioską

Niezidentyfikowany obiekt latający, który w sobotnią noc pojawił się nad Maliną, poruszał się na wysokości kilku kilometrów. Z ziemi odnosiło się wrażenie, iż jest przynajmniej dziesięciokrotnie większy niż tarcza księżycy. Pojazd był otoczony wianuszkami niebieskich światel. Ich odcień, jak twierdzi pani Celina, był niepowtarzalny. Na dodatek, gdy tajemniczy obiekt przyspieszał światelka emitowały promienie podobne do laserowych.

- Wyszliśmy na podwórko i widzieliśmy, jak „to” zbliżało się w naszym kierunku - mówi mieszkanka Maliny. - Pojazd chyba obracał się wokół własnej osi, bo światelka raz sunęły w lewą stronę, zaś innym razem w odwrotnym kierunku. Ponadto zataczał duże koła nad wioską, lasem i pobliskimi torami kolejowymi.

Samemu strach

Dom państwa G. położony jest w niewielkiej, uroczej dolinie.

Z tego względu widoczność jest dość ograniczona. Mimo tego, państwo G. dobrze mogli się przyjrzeć dziwnym świetlnym promieniom, który emanowały z pojazdu, gdy ten zniknął za lasem lub torami. Mąż pani Celiny, Ryszard G., po godzinie poszedł spać. Jego żona natomiast kontynuowała frapującą obserwację z okna. Bała się zostać sama na podwórku.

- U najbliższych sąsiadów zapaliło się światło w kuchni - opowiada Celina G. - Miałam nadzieję, że i oni dostrzegą ten zagadkowy obiekt. Później jednak okazało się, iż niczego nie widzieli. Zjawił się jednak inny świadek.

Mieszkający w sąsiedniej wiosce bratanek państwa G. wracał motorem z udanej randki. Dojeżdżał już do Maliny, gdy ujrzał nad lasem rzęsiście oświetlony obiekt. Od razu zdał sobie sprawę, że to nie może być samolot. Pojazd miał bowiem owalny kształt i poruszał się bezszelestnie. Przyspieszał z ogromną prędkością i zwalniał, gdy przełatywał nad gospodarstwem G. Choć młody motocyklista do strachliwych nie należy po chwili obserwacji wduślił gaz do dechy i za moment był już w swojej wiosce.

„Łódź” na horyzoncie

Okolo 4 nad ranem świecący obiekt na chwilę zniknął. Wtedy coś dziwnego zaczęło się dziać na horyzoncie. Pani Celina poparzyła w kierunku na Radziejów. Nad polami pojawiło się coś, co trochę przypominało kształtem łódź. Było czerwone, choć i ten odcień wydawał się mieszkankę Maliny jakiś nieziemski. „Łódź” wynurzała się zza linii pól obsianych żytem i kukurydzą. Pani Celina jeszcze przez pół godziny przyglądała się tym cudom na niebie i ze zmęczenia zasnęła.

- Czytałam w „Gazecie” o tajemniczych pojazdach, które pojawiają się nad Gopłem - mówi mieszkanka Maliny. - Może widziałam to samo, co turyści, którzy przyjeżdżają do Kruszwicy? W naszej wiosce taki dziwy są nie po raz pierwszy.

Końca świata nie było

Pani G. przypomina sobie, że jakieś 25 lat temu, gdy była jeszcze dziewczynką wielu mieszkańców Maliny ujrzało w nocy na niebie wielką, czerwoną kulę. Starsi ludzie mówili, że „ani chyba będzie koniec świata”. Na szczęście, żadnego kataklizmu nie było, ale zagadkowe zjawisko zapadło głęboko w pamięć rolnikom z podpiotrkowskiej wsi.



Także całkiem niedawno, w kwietniu, coś dziwnego na niebie ujrzał Franek Z. Raniutko wyprowadzał bydło na pastwisko i niemal nad głową przemknęło mu coś okrągłego. Niektórzy we wsi gadają, że wtedy na tydzień kury przestały się nieść, a kaczki, gdy tylko usłyszały odgłosy przejeżdżającego w pobliżu pociągu, jak oszalałe biegly w stronę kolejowych torów.

A koszula świeci

Dwa dni po nocnej obserwacji świecącego, niezidentyfikowanego

obiekty w domu państwa G. doszło do jeszcze jednego, dziwnego wydarzenia. Przed spaniem pani Celina założyła na siebie nocną koszulę. Przypadkiem potarła paznokciem po jej kołnierzyku i w tym momencie... koszula zaczęła się świecić. Z materiału wydobywał się sноп kolorowych iskerek. Pani G. do dziś zastanawia się, czy to przypadek, czy też efekt naelektryzowania tkaniny przez latający obiekt...

DARIUSZ RATAJCZAK

PS. Imiona bohaterów zostały zmienione.

9

NOLe i obce istoty na wyspie Vieques

W czwartek 4 maja 2000 roku agenci FBI i Ministerstwa Sprawiedliwości siłą usunęli protestantów z poligonu na mierzącej 33 km długości i 5 km szerokości wyspie Vieques położonej na wschód od Puerto Rico. Poligon leży na wschód od bazy marynarki wojennej zbudowanej z rozkazu prezydenta Franklina D. Roosevelta w czasie II wojny światowej w Cieba na Puerto Rico.

Według znanego portorykańskiego ufologa Jorge Martina wśród 9300 mieszkańców tej wyspy krążą teraz dziwne opowieści o małych obcych istotach i NOLach. W czasie swojego dochodzenia Martin rozmawiał z wieloma ludźmi, między innymi z Angelem Encarnacionem, zawodowym rybakim zamieszkałym na Vieques.

„Łowiąc pewnej nocy na południe od poligonu bazy marynarki wojennej i jednocześnie na wschód od Vieques dostrzegliśmy ogromne świecące światło... Zbliżywszy się do niego stwierdziliśmy, że wisi nieruchomo w powietrzu. Było ogromne... okrągły latający obiekt z dużą ilością świateł zapalających się i gasnących na przemian wzdłuż całego jego obwodu. Światła miały żółty, zielony i czerwony kolor. Z dołu, z samego środka dysku wychodził duży snop światła skierowanego prosto w ocean. Spodek unosił się na wysokości około 30 metrów nad powierzchnią wody. Z całą pewnością nie pochodził z tego świata. To, co najbardziej mnie zaszokowało,

to woda, którą pobierał z oceanu. Woda wznosiła się do wnętrza spodka wzdłuż tej zielonej wiązki światła. Wessał naprawdę dużo wody. W pobieranej wodzie nie było ryb ani cokolwiek innego. Wszystko to odbywało się w absolutnej ciszy. Nie było zupełnie nic słyszeć! Kiedy zbliżyliśmy się do niego, wisił nieruchomo jeszcze przez chwilę, po czym szybko odleciał kierując się w stronę El Yunque lub Cieba. Odleciał naprawdę szybko. W ciągu kilku sekund”.

W czasie innego nocnego połowu Encarnacion i jego partnerzy ujrzeli jasnozielone światło wznoszące się z głębi oceanu ku powierzchni. Z początku myśleli, że to wynurza się amerykańska łódź podwodna. W chwili gdy to światło powinno było się wynurzyć, nagle zniknęło i zapanowała cisza. Zaraz potem Encarnacion usłyszał coś, co zjeżyło włosy na jego głowie.

„Nagle usłyszeliśmy tuż obok siebie odgłos spadającej do oceanu wody” – powiedział. Nie widząc żadnego obiektu usłyszał jeszcze odgłos, na podstawie którego uznał, że coś szybko wzniosło się wysoko w powietrze i odleciało. ■

10

Niemiecka policja przeczesuje teren w poszukiwaniu NOLa

Nocą 5 maja 2000 roku blisko 50 policjantów wzięło udział w obławie za NOLem, który wylądował na peryferiach Munchengladbach położonego w odległości około 10 km na zachód od Düsseldorfu i 320 km na południowy zachód od Berlina.

Cała akcja zaczęła się od powiadomienia przez Karla W. policji o nisko lecącym samolocie z błyskającymi czerwonymi i białymi światłami, który rozbił się w jego odczuciu tuż po 22.00 za rosnącymi w tamtym miejscu drzewami. Kiedy jeden z ekspertów uznał, że to rzeczywiście mógł się rozbić samolot, wszczęto akcję poszukiwawczą, w której udział wzięło 50 policjantów, 12 strażaków, 22 wolontariuszy Niemieckiego Czerwonego Krzyża oraz kilka psów.

Nad ranem do akcji włączył się helikopter, ale jego załoga niczego nie znalazła w rejonie przypuszczalnej katastrofy.

Ten sam obiekt widzieli jeszcze inni świadkowie, w tym pewien policjant, który powiedział, że jego błyskające światła były tak jasne, aż raziły w oczy. Zdecydowanie odrzucił sugestię, że mogły to być światła lądowania samolotu, twierdząc, że te były dużo jaśniejsze.

Po dokładnej analizie relacji świadków policja zmuszona była uznać, że nie mógł to być balon ani samolot, a także światła pojazdów jadących pobliską autostradą A-52. ■

11

NOL sfilmowany we Włoszech

We wtorek 20 czerwca 2000 roku około godziny 23.00 mieszkańiec Viterbo położonego w odległości około 100 km na północ od Rzymu mający przy sobie kamerę wideo dostrzegł niespodziewanie na niebie „biały romboidalny obiekt” i z miejsca przystąpił do filmowania. Obiekt unosił się na wysokości dachów domów i po około 10 minutach odleciał.

Pięć dni później pewien nastolatek widział około godziny 22.15 jasny metaliczny obiekt sunący po niebie nad Porto Torres położonym na zachodnim wybrzeżu Sardynii w odległości około 30 km na północny zachód od Sassari.

Godzinę później para nowożeńców przebywała na ganku swojego domu w Tissi położonym również niedaleko Sassari, kiedy nagle ich oczom ukazał się w południowej części nieba okrągły obiekt z błyskającymi czerwonymi i białymi światłami. Przez blisko pięć minut unosił w niewielkiej odległości od nich, po czym wolno się oddalił.

Niecały miesiąc wcześniej, 31 maja, nastolatek z Neapolu obserwował z balkonu swojego domu szary metaliczny obiekt odbijający od swojej powłoki promienie słoneczne. Zanim obiekt odleciał, świadek zdążył zrobić dwa zdjęcia. ■

12A

CZWARTY WYMIAR 10/2000

WOJCIECH M. CHUDZIŃSKI
▲ TADEUSZ OSZUBSKI

Południe Polski, wieś Polanka pod Myślenicami. W lipcu 1998 roku odkryto tam cztery kręgi odcisnięte w zbożu przez nieznaną siłę. Lipiec 1999 roku – podobne kręgi pojawiły się na polu we wsi Pigża w gminie Łubianka, w województwie kujawsko-pomorskim (pisaliśmy o nich w numerze 10/1999 „Czwartego Wymiaru”). Minął rok i znów w zbożu niewidzialna siła wycisnęła kręgi.

Dużo kręgów! Najpierw we wsi Kielanówka, 10 kilometrów na południowy wschód od Rzeszowa, potem (ale i wcześniej, co wyjaśnimy poniżej) w Wylatowie pod Mogilnem, w województwie kujawsko-pomorskim. W obu tych miejscowościach kręgi zbożowe połączone są liniami – tworzą jakieś znaki, piktogramy. Mieszkańcy Kielanówki i Wylatowa szepczą, że nocą, kiedy pojawiły się kręgi, widziano na niebie UFO.



Największy z kręgów
zbożowych w Kielanówce

Kielanówka – setka gospodarstw rozrzuconych na pofalowanym terenie. – Pierwszy raz coś takiego się zdarzyło – mówi zaafetowanym tonem Zofia Czarnota, właścicielka pola, na którym pojawiły się kręgi. – Normalnie gospodarkę się zajmuję. A tu mi na polu takie rzeczy się dzieją! Ja sama te kręgi odkryłam dokładnie 3 lipca. Szłam wtedy przez pszenicę i patrzę, a tu zboże jakby ścięte albo wydeptane. Wchodzę dalej i myślę: „Może to sarny tak wydeptały?”. Ale coś ta ścieżka wydała mi się za prosta. Idealnie prosta!

Dlaczego kręgi pojawiły się właśnie na polu pani Czarnoty?

– A nie wiem! – zapewnia właścicielka pola. – I tylko z tymi kręgami kłopot. 8 lipca miałam wesele Joli, mojej córki, i dość było zajęć, a tu jeszcze to coś na



Piktogram na polu
we wsi Kielanówka

Epidemia kręgów w polskim zbożu, czyli

UFO

listy pisze...

polu. Ludzie mnie wciąż pytają, kto to zrobił i czy wrogów jakichś nie mam.

Kręgi zbożowe, nierzadko o kształtach nietypowych, zawierające piktogramy, zaobserwowano na polach w wielu krajach.

PIKTOGRAMY W POLSCE,

to novum. Nic więc dziwnego, że na pole Zofii Czarnoty zjechały ekipy telewizyjne, dziennikarze prasowi, zespół ufologów z Robertem K. Leśniakiewiczem i Bronisławem Rzepeckim na czele, zwykli ciekawscy oraz różne tajemnicze typy. Gdy podjechalśmy razem z Zofią Czarnotą na jej pole naznaczone kręgami, jeden z takich osobników przechadzał się właśnie w zbożu.

– Proszę pana, a czego pan tu szuka?!

– krzyknęła pani Zofia wysiadając z naszego samochodu.

Mężczyzna, odrobinę spłoszony, wyjaśnił, że ciekawia go takie zjawiska, że do Kielanówki przyjechał specjalnie z Rzeszowa.

– Może pan sobie chodzić, ale nie po pszenicy – ucięła sprawę Zofia Czarnota, a potem rzuciła ostrym tonem: – I co, zdjęcia pan zrobił? To pięć złotych proszę!

Mężczyzna przedstawił się nam jako ufolog, ale nazwiska nie podał. Trzy-

mał się w pobliżu. Ścisnął w dłoni dyktafon i usiłował łowić w mikrofon naszą rozmowę z panią Czarnotą.

Pole spływa z wzniesienia w kierunku gruntowej drogi, którą tu przyjechaliśmy. Linia w zbożu, długa na kilkanaście metrów, łączy drogę z największym z kręgów o średnicy około 6 metrów. Pozostałe kręgi połączone są krótszymi odcinkami. Kompozycja odcisnięta w zbożu kojarzy się z różnorodnymi formami. Może to model jakiegoś układu słonecznego, a może

ARCHAICZNA SYLWETKA ŁOWCY,

jak w naskalnych malowidłach sprzed wielu tysięcy lat w Val Camonica? Odniesień można znaleźć wiele. Kształt piktogramu z Kielanówki próbowano w mediach porównać do formy, jaką naukowcy zapisują cząsteczkę metanu, tyle że bez jednego atomu wodoru. Robert K. Leśniakiewicz, jeden z czołowych polskich ufologów, rozwiewa te domysły.

– To ja w wypowiedzi dla jednej ze stacji telewizyjnych tak stwierdziłem – śmieje się. – Ale był to bardziej żart niż wniosek, a próbuje się z tego robić legendę. Serio rzecz ujmując, kompleks kręgów w Kielanówce ma raczej kształt nieregularnego krzyża.

Hipotez na temat powstawania kręgów zbożowych jest sporo. Przytaczaliśmy je już przed rokiem w reportażu ze wsi Pigża. Ostatnio informacje o kręgach powstałych za granicą podał miesięcznik „Nieznany Świat”. Podobno wytwarzają je krótkotrwałe trąby powietrzne albo zwierzęta. Trąba powietrzna miała jakoby wykonać piktogram pod Wylatowem. Zwierzęta zaś, konkretnie sarny, były podejrzane o wydeptanie znaku na polu w Kielanówce. Zwróciliśmy się o opinię do praktyków: myśliwych i rolników.

– Jedna sąsiadka to nawet powiedziała, że to ja zrobiłam – mówi z żalem w głosie Zofia Czarnota. – A to wszystko przecież jak od cyrkla narysowane i te kłosa raz w tę, a raz w tę ułożone. I ja bym to miała zrobić?!

Współczesna nauka nie jest w stanie wyjaśnić, jak można lokalnie zmniejszyć promieniowanie tła, czyli naturalną radioaktywność naszej Matki Ziemi.

– We wnętrzu piktogramu znajduje się anomalia radioaktywna – wyjaśnia Robert K. Leśniakiewicz, który niezwykle zjawisko w Kielanówce zdążył

Piktogram w zbożu we wsi Wylatowo



„Stary” piktogram na sąsiednim polu w Wylatowie



– Te kręgi nie mogły zostać wydeptane przez zwierzęta, na przykład sarny – wyjaśnia Jan Zienkiewicz, prezes Wojtkowego Koła Łowieckiego „Rogacz” z Rzeszowa. – Zwierzyna ma swoje stałe ścieżki. Pewnego rodzaju krąg mogła zrobić sarna złapana w kłusownicze wnyki. Jednak po uważnych oględzinach miejsca stwierdzam, że jest mało prawdopodobne, aby kręgi te mogły wykonać zwierzęta. Zbyt dużo regularnych kół.

O wykonanie piktogramu w Kielanówce podejrzewano też samą właściwą polną.

już dwukrotnie przebadać. – Na zewnątrz piktogramu promieniowanie tła wynosi 20 do 25 mikrorentgenów na godzinę, a wewnątrz tylko 10 do 18. Po raz pierwszy z czymś takim się spotkałem! Zwykle w kręgach zbożowych i innych miejscach oddziaływania UFO promieniowanie jest nieco podwyższone.

Wynika z tego, że ktoś lub coś

UKRADŁO PROMIENIOWANIE POD RZESZOWEM!

Zwykle w kręgach zbożowych zawożą urządzenia elektroniczne – magne-

Reportaż

tofony, kamery, telefony komórkowe. Może to wynikać z faktu, iż kręgi emitują promieniowanie wyższe od promieniowania tła. Jednak w Kielanówce jest inaczej – promieniowania ubył. Na obszarze piktogramu sprzęt elektroniczny, włącznie z telefonami komórkowymi, pracował bez zarzutu.

Co zatem wycisnęło niezwykle kształt w zbożu? UFO?

– Ja żadnego UFO nie widziałam – zapewnia Zofia Czarnota – ale niektó-



Zofia Czarnota z Kielanówki: Nie wiem, jak te znaki w mojej pszenicy się znalazły!

rzy ludzie coś na niebie widzieli. Tyle że nie chcą o tym mówić. A ja jak zobaczę, to uwierzę, a że nie widziałam, to i nie wierzę.

Mieszkańcy Kielanówki rzeczywiście nie chcą rozmawiać o UFO z obcymi. Dlaczego się obawiają tego tematu?

– Boją się ośmieszenia w oczach sąsiadów – wyjaśnia rzeczowo Ferdynand Owczarski, jedyny spośród świadków dziwnego zdarzenia, który przystał na rozmowę z dziennikarzami.

– Dla mnie czyjeś śmiechy niewiele znaczą, zresztą tu o mnie już od dawna mówią, że ja filozof, że tak w niebo patrzę. A panom mówię o tym, bo uważam, że informacje te będą komuś potrzebne, jak nie dziś, to za sto lat, i lepiej jak będą w jakimś archiwum leżały.

Ferdynand Owczarski, który całe dorosłe życie przepracował w Milicji Obywatelskiej jako kierowca, zaczął się interesować astronomią, gdy miał 12 lat.

– Na niebo patrzę przez lunety już od 60 lat – stwierdza pan Ferdynand. – Różne sputniki widziałem, ale coś ta-



Ferdynand Owczarski z Kielanówki:
To światło było przerażające

kiego jak to, co przeleciało nad Kielanówką, to po raz pierwszy. Było to na dzień przed odkryciem tych znaków na polu Czarnoty. Ciemno już było, około godziny 22, niebo czyste. Popatrzyłem sobie akurat w kierunku, gdzie jest pole pani Czarnoty. I nagle, z tamtej strony, zza mojego domu, nad dachem coś przeleciało. Było

BARDZO JASKRAWE, BARDZO NIEBIESKIE,

aż przechodziło w fiolet. Nigdy wcześniej takiego koloru nie widziałem! To światło było przerażające. Miałem już wskoczyć do mieszkania, zawołać żonę i dzieci, żeby im to pokazać. Ale to leciało dość szybko. I ruszyć się nie mogłem, jakby coś mnie sparaliżowało. Nie dałem rady nawet słowa powiedzieć. Na moje wyczucie to światło leciało nisko. Musiało być wielkie, bo jego wielkość pozorna to mniej więcej średnica półlitrowego garnuszka, a z obwódką, która świeciła jeszcze jaśniej, to nawet wielkość Księżyca. Ten obiekt na pewno świecił swoim światłem, a nie odbijał światła słonecznego, jak to jest ze sputnikami i Księżycem. Dlaczego tak myślę? Bo świecił tak samo mocno aż do chwili, kiedy zniknął za krzywizną horyzontu. Cały przelot tego światła trwał około 20 sekund.

Pytamy, co sądzi o widzianym na niebie obiekcie, skąd się wziął nad Kielanówką.

– Wcześniej to tylko sputniki widziałem, nic dziwnego – stwierdza z zadumą w głosie amator astronomii. – Po mojemu to światło nie było obiektem ziemskim. To jakiś pojazd, co w Kielanówce wylądował, a potem gdzieś odleciał. Często o tym myślę, bo mnie duś ciekawość, co to takiego było.

W trakcie badań kręgów zbożowych przeprowadzonych na początku lat 90. w Anglii, kamery wideo, ustawione w pewnej odległości od kręgów, zapisały pojawiające się nocami niezidentyfikowane błyski i obraz pomarańczowych kul unoszących się w powietrzu nad zbożem. W innym miejscu przypadkowy obserwator zarejestrował amatorską kamerą moment powstawania kręgów – „wytłaczały” je w zbożu świetliste kule, czyli UFO. Między innymi z tego powodu większość badaczy popiera hipotezę, iż kręgi są dziełem UFO.



Monika Sroczyńska z Wylatowa też widziała światło nad polem

– Wydaje się, że związek NOL-i z kręgami zbożowymi i zawartymi w nich piktogramami można uznać za udowodniony – stwierdza Robert K. Leśniakiewicz. – Trzeba podkreślić, że w latach 1945–1999 na terenie Polski miało miejsce kilkanaście odkryć kręgów zbożowych, jednak wcześniej nikt po prostu nie zdawał sobie sprawy z niezwykłości całego problemu. Na ogół zaobserwowane kręgi uznawano za zjawiska naturalne i nie próbowano łączyć z tym, co świadkowie widzieli przed pojawieniem się „kół” w zbożu.

Wylatowo, wieś pod Mogilnem, pół tysiąca kilometrów na północny zachód od Kielanówki. Tu również, nie-



Zbigniew Szpulecki z Wylatowa

spełna trzy tygodnie później, nocą 21 lipca na dwóch polach przedzielonych polną drogą pojawiły się kręgi o skomplikowanych wzorach – piktogramy – wyciśnięte w dojrzałym zbożu. Wszystko jednak wskazuje, że te ogromne znaki, to

W WYLATOWIE POWTÓRKA.

Na sąsiednim polu, dwadzieścia metrów od kręgów, widoczne są bowiem wcześniejsze ogromne „odciski”, na które nikt z miejscowych nie zwracał uwagi. Te starsze piktogramy, o średnicy od kilku do kilkunastu metrów, powstały przypuszczalnie w połowie czerwca tego roku.

W Wylatowie również zaobserwowano na nocnym niebie niezwykle światła.

– Widziałam nocą nad polem Sucholasów błękitne światło – mówi piętnastoletnia Monika Sroczyńska, która mieszka w odległości około 100 metrów od pól naznaczonych kręgami. – Spałam i coś mnie obudziło, jakiś trzask albo co. Było chyba w pół do trzeciej w nocy. I wtedy zobaczyłam jasne światło, jakby ultrafiolet. Co to było, nie jestem pewna, ale możliwe, że UFO. Wcześniej takiego światła nie widziałam. Nikt tam nie mógł świecić, na przykład latarką.

– Nikt z nas, Ziemiaków, tego by nie zrobił! – twierdzi Zbigniew Szpulecki, kombajnista z Wylatowa.

O kręgach powstałych przypuszczalnie w czerwcu tego roku Szpulecki mówi, że nikt ich nie zauważył. Ale nocą, kiedy nowe kręgi się pojawiły, działały się dziwne rzeczy. Na przykład przetrwał się program telewizyjny nadawany przez anteny satelitarne. Zarówno u pana Zbigniewa, jak i u wszystkich mieszkańców Wylatowa.

– Tamtej nocy, z piątku na sobotę, odbiór z anteny satelitarnej zanikł,

a potem od strony pól widać było silne, błękitne światło – mówi Leszek Tylman, właściciel zakładu ślusarskiego w Wylatowie. – Mam różdżkę i następnego dnia, jak zobaczyliśmy kręgi, po tym polu z różdżką się przeszedłem, i przyznaję, że takich odczytów jeszcze nie widziałem. Ja w różdżkarstwie jestem właściwie laik, ale ze mną poszedł kolega, który jest fachowcem, i miał takie same odczyty jak ja. Poza okręgiem nic się nie dzieje, ale pod linią jest niezwykle silne promieniowanie.

Pan Tylman przychylił się do hipotezy, iż fakt ten można wiązać z oddziaływaniem UFO. Żał mu, iż kręgów nie przebadali naukowcy i nie zdokumentowano wszystkiego, nim właściciele pól urządzili pospieszne żniwa.

– Szkoda, że na moim polu To nie wyładowało, bo ja bym zboża nie skosił! – zapewnia Zbigniew Szpulecki. – Właściciel pola, Tadeusz Filipczak, jest miejscowym radnym, to się wkurzył, że ludzie jego zboże deptają, żeby ten znak zobaczyć, i zboże skosił.

Czy kręgi mogli zrobić jacyś dowcipnicy? Albo trąba powietrzna?

– To nie jest możliwe. Nie ma takiej maszyny, żeby to zrobić – zapewnia pan Zbigniew.

TEGO NIE MÓGŁ ZROBIĆ ZADEN CZŁOWIEK.

– A trąba powietrzna?

Ala, gdzie tam! Trąba powietrzna jak idzie, to robi pas w zbożu, zbiera słomę, i tyle. Żadnego koła nie wyrzuca!

Do Wylatowa ściągają ludzie z Mogilna, ale najwięcej ciekawskich trafia tu z okolicznych wsi. Rolnicy z całymi rodzinami spacerują po ściernisku naznaczonym dziwnymi znakami i zdumieni kręcą głowami. Śmiechów nie słychać.

– Ludzie tego nie zrobili – stwierdza zdecydowanym tonem niewysoki mężczyzna w granatowej czapce z daszkiem – bo nie ma sposobu, żeby zboże było tak uprasowane. Trąba powietrzna też tego nie zrobiła, bo zboże byłoby nierówno położone.

Mężczyzna, rolnik po pięćdziesiątce, pewny jest swojej opinii. Wszyscy, w kilkanaście osób, przyjechali do Wylatowa na rowerach ze wsi Różanowo, odległej o 30 kilometrów.

– Przyjechaliśmy tu z Wielkopolski – wyjaśnia rolnik – bo u nas mówili, że tu niby UFO lądowało. Każdy ciekawy, jak to wygląda, no nie? Z naszej

wsi to już z 50 osób w Wylatowie było.

Nowe kręgi w Wylatowie usytuowane są na polach Filipczaka i Sucholasa, które oddziela polna droga. Kłosa w kręgach ułożone są w kształcie wiru, w prawą stronę. Tworzą niezwykłą kompozycję kręgów i linii prostych, figurę przypominającą nieco karcianego trefla lub stylizowany liść koniczyny. Największe, ponad 15-metrowej średnicy, zawierają mniejsze okręgi usytuowane współśrodkowo. W miejscu tym telefony komórkowe zachowują się w sposób dziwny, choć

W TYM SZALEŃSTWIE JEST METODA,

ujmując rzecz słowami Szekspira. Mianowicie w wielkim kręgu, na poziomie gruntu, tak zwane pole zanika do zera, ale już na wysokości 1,5 metra rośnie maksymalnie. Z kolei wystarczy przejść z telefonem komórkowym do wewnętrznego okręgu – szerokiego na pół metra pasa stojącego zboża – a pole zanika całkowicie, bez względu na to, jak wysoko telefon się uniesie! Do testu użyliśmy dwóch aparatów komórkowych, więc o przypadku nie ma mowy – wyniki były identyczne. W jaki sposób wyjaśnią to naukowcy, nie wiadomo, bo jeszcze żaden do takiego miejsca w Polsce się nie pofatygował.

W starych kręgach – jednym wielkim i trzech małych, połączonych liniami – nic się nie dzieje. Pewnie z czasem tajemnicze promieniowanie znikło. Jednak wzór na polu, znaczony przyniciętym zbożem, rysuje się wyraźnie.

O co z tymi wszystkimi kręgami chodzi?

– Chodzi o to, aby zwrócić uwagę ludzi na to, że tu, na Ziemi, dzieje się coś niezwykłego – twierdzi Robert K. Leśniakiewicz, jeden z czołowych polskich ufologów. – Dlatego zjawisko to występuje tuż przed żniwami. W czerwcu, w Wylatowie, nikt na te kręgi nie zwrócił uwagi, no to Oni musieli całą rzecz powtórzyć. Tym, którzy znaki te wykonują, zależy, aby informacja dotarła do ludzi, a właśnie w trakcie żniw ludzie są bardziej aktywni.

Oprócz przypisywania UFO odpowiedzialności za tworzenie kręgów, w ostatnich latach coraz poważniej traktuje się hipotezę łączącą kręgi i piktogramy z koncepcją pól morfogenetycznych oraz pojęciem archetypu.

Według Ruperta Sheldrake'a, naukowca-wizjonera,

POLA MORFOGENETYCZNE

są odpowiedzialne za utrzymywanie istniejących form istot i rzeczy oraz za tworzenie się nowych gatunków, przedmiotów i zdarzeń. Upraszczając: jeśli „coś” raz zaistnieje, to ma sporą szansę, aby się stać „czymś” w skali masowej. Zjawisko to ma dotyczyć między innymi zachowań zwierząt i ludzi, może też odnosić się do kręgów



Ufolog Robert K. Leśniakiewicz

zbożowych. Na uwagę zasługuje fakt coraz liczniejszego występowania kręgów, a szczególnie piktogramów. Niektórzy badacze sugerują, iż dziś, przez oddziaływanie pól morfogenetycznych, mamy do czynienia z nawrotem form archetypicznych, piktogramy bowiem przypominają sztukę pierwotną sprzed dziesiątków tysięcy lat. Najlepiej widać je z większej wysokości, co kojarzy się ze słynnymi rysunkami na peruwiańskiej pustyni Nazca. Czyżby teoria pól morfogenetycznych wyjaśniała przyczyny i sposób powstawania kręgów zbożowych oraz piktogramów?

Od trzech lat, w regularnych odstępach czasu, pojawiają się w naszym kraju kręgi zbożowe. Czym to tłumaczyć? Czy w Myślenicach, Pigzy, Kielanówce i Wylatowie UFO rzeczywiście odcisnęło listy w zbożu? Listy do Polaków? A może przesłanie od Obcych – o skali kosmicznej i o takim znaczeniu? Czy też raczej to nasza, wszystkich ludzi, zbiorowa podświadomość przemieniła myśli w materię? Podobnych pytań można zadać wiele. Jakakolwiek by jednak była przyczyna występowania tego fenomenu, kręgi zbożowe są materialnym dowodem istnienia sfery Tajemnicy. Sfery, która przenika do naszego nazbyt już materialnego świata i go wzbogaca.

Fot. Marek Wojciechewicz

12B

dziennik

WIECZORNY

Kto zostawił tajemnicze ślady w Wylatowie? W czasie weekendu mieszkańcy podmogileńskiej wsi stali się uczestnikami zdarzenia jakby żywcem wziętego ze scenariusza filmu Kondratiuka...

BIG BANG

W nocy z piątku na sobotę, Edward Malicki oglądał z satelity program z polskimi piosenkami. Dochodziła już druga, gdy nagle wszystkie satelitarne programy pozbawione zostały dźwięku. W telewizorze tylko szumiało i pischalo ...

- Próbowałem usunąć usterkę, ale nic nie można było zrobić - opowiada Edward Malicki, emerytowany dyrektor Szkoły Podstawowej w Wylatowie. - Zniechęcony poszedłem spać i następnego dnia zapomniałem o tym dziwnym wydarzeniu.

Zagadkowe światło

Tej samej nocy, kilkadziesiąt minut później, niezwykła jasność obudziła 16-letnią mieszkankę podmogileńskiego Wylatowa. W pokoju było jak w dzień. Dziewczyna spojrzała w okno i ujrzała tunę nad pobliskimi polami Kędzierskich i Sucholasów. Bała się wyjść z domu, aby sprawdzić, co się tam dzieje. Zagadkowe światło zgasiło po kilku minutach, a nastolatka długo nie mogła zasnąć.

Olbryzi piktogram składa się z sieci takich kół i metrowej szerokości tuneli.



Fot. DOMINIK FJAŁKOWSKI

Sensacja wybuchła, gdy w sobotę na polach ludzie odkryli zagadkowe piktogramy - wielkie, połączone „kanałami” znaki odcisknięte w pszenicy.

Na polach uprawianych przez Filipczaków i Sucholasów gromadzą

się tłumy ludzi. Mieszkańcy Wylatowa, turyści i pasażerowie samochodów oraz autobusów przejeżdżających pobliską, ruchliwą drogą na Poznań.

WTOREK

25

lipca
2000 r.

IMIENINY:
Jakuba
Krzysztofa

Nr 143
(11.493)
rok XLII
INDEKS
350060
ISSN
0137-9046

Cena 80 gr

➤ str. 5

Big Bang

➤ str. 1

Godzinami oglądają niezwykle znaki, które powstały w zbożu. Wszyscy zastanawiają się, kto jest ich autorem. Na polu trwają dyskusje i spory. Ludzie czekają na pojawienie się ekspertów od UFO. Mają nadzieję na szybkie wyjaśnienie zagadki.

Idealnie symetryczne

- Nie ma takiej rolniczej maszyny, która by mogła wyrysować „to” na polu - zarzeka się Tadeusz Filipczak. - Ręcznie też nikt by tego nie zrobił. To zbyt precyzyjna robota, zresztą, kto by niszczył tyle pszenicy?

Faktycznie, straty są spore. To czego nie zniszczył tajemniczy obiekt, zadeptują tłumy ludzi, chcących obejrzeć sensacyjne piktogramy. Dyrektor Malicki pomierzył znaki i na kartce papieru wyrysował ich plan. Układ jest bardzo dziwny. Dwa duże koła mają średnicę ok. 12 metrów i dzieli je ponad 20. kroków. Otoczone są dodatkowo metrowej średnicy tunelami. Mniejsze koła mają po siedem kroków. Cztery koła połączone są także tunelami - wszystko jest idealnie symetryczne. Na dodatek, cała pszenica została położona na prawą stronę i żaden kłos nie został złamany! Ten wielki piktogram znajduje się na polu uprawianym przez Filipczaków. Drugie, równie tajemniczego pochodzenia, koło odcisnęło się kilkadziesiąt metrów dalej, na gruntach Sucholasów.

Pszenicę zdeptać

- Nigdy czegoś takiego nie widziałem - mówi Leon Sucholas. - Ki diabeł to zmajstrował? Ciekawskich tu teraz tyle, że mam pszenicę do reszty zdeptać. No i ludzie się boją, czy aby teren nie został napromieniony.

Sucholasowie dziwią się, że ich koło powstało niemal dokładnie pod linią średniego napięcia. Jeśli to UFO, to jak wylądowało? Ale inni mieszkańcy wioski są przekonani, że kosmici mieli w tym swój cel. Mogli na przykład potrzebować prądu, więc wylądowali tuż pod liniami. Ludzie zastanawiają się, ile tego prądu wzięli i czy w przyszłym miesiącu energetyka aby nie przyśle im wyższych rachunków. A za UFO płacić nie będą. Każdy przecież powinien płacić za siebie. Koło na polu Sucholasów jest większe niż te cztery koła, które są na polu sąsiadów. Może mieć z 20 metrów średnicy i otacza je metrowy tunel. Zaś w środku jest mniejsze kółko z czymś, jak wejście po obu stronach.

Tajemnice znad Gopła?

UFO wprowadzie nikt nie widział, ale znaki są i ktoś jest przecież ich autorem. Koncepcji nie brakuje. Może na przykład, podejrzewają mieszkańcy Wylatowa, kosmitom na coś były potrzebne próbki wylatowskiej pszenicy? Wiele osób łączy pojawienie się piktogramów z sygnałami

o tajemniczych obiektach latających nad Gopłem. Wszak w linii prostej to od Wylatowa zaledwie jakieś 30 kilometrów. Nawet dziecko zaś wie, że dla UFO to pestka. Sceptyków jednak także nie brakuje.

- No bo jeśli lądują, to czemu się nie pokazują, tylko tak od razu odlatują? - powątpiewa jeden z rolników. - Ludzie będą o tym gadali przez dwa tygodnie, a potem pewnie o wszystkim zapomną.

Były i wcześniej...

Na razie jednak zapomnieć nie potrafią. Na dodatek wczoraj, pod-

czas mierzenia piktogramów jeden z rolników wszedł na drabinę, którą przywiózł ze sobą dla lepszej obserwacji. Z niej dostrzegł kolejne, starsze znaki na polu Sucholasów. Z wysokości dokładnie widać pięć kół, które powoli zarastają już żytem. Mogły one powstać 1-2 miesiące temu. Wtedy jednak nikt nie dostrzegł ich symetryczności. Wszyscy w wiosce myśleli, że to skutek deszczów i wiatrów. Prawda o starych piktogramach wyszła na jaw po odkryciu tych, które powstały cztery dni temu...

(dr)



Fot. DOMONIK FIJAŁKOWSKI

Nietypowe zjawisko wzbudza ogromne zainteresowanie.

14

EXPRESS - 2000.08.18



Zbigniew Szpulecki: Szkoda, że na moim polu To nie wylądowało, bo ja bym zboża nie skosił!

Województwo skołowane przez UFO?

Wylatowo, wieś pod Mogilnem. W tej dotąd spokojnej miejscowości doszło do sensacyjnego wydarzenia. Nocą, 21 lipca, na dwóch polach przedzielonych polną drogą, pojawiły się kręgi o skomplikowanych wzorach - piktogramy - wyciśnięte w dojrzałym zbożu. Wszystko wskazuje, że te ogromne piktogramy, to w Wylatowie powtórka. Bowiem na sąsiednim polu, dwadzieścia metrów od kręgów, widoczne są wcześniejsze ogromne „odciski”, na które nikt z miejscowych nie zwracał uwagi. Te „stare” piktogramy, również o średnicy od kilku do kilkunastu metrów, powstały przypuszczalnie w połowie czerwca tego roku. W wyniku tych zdarzeń, województwo kujawsko-pomorskie jest regionem, w którym odkryto trzy tego rodzaju fenomeny, a więc większość z 5 ujawnionych dotąd na obszarze Polski!

Opublikowaliśmy niedawno na łamach „**Expressu Bydgoskiego**” reportaż ze wsi Kielanówka, położonej 10 kilometrów na południowy wschód od Rzeszowa, gdzie 3 lipca pojawiły się kręgi zbożowe i widziano na niebie UFO. W Kielanówce, kręgi w zbożu połączone były liniami - tworzyły jakiś znak, piktogram. Rok wcześniej, w lipcu 1999 roku, podobne kręgi, o mniej skomplikowanej konfiguracji, pojawiły się na polu wsi Pigza w gminie Łubianka, w województwie kujawsko-pomorskim. W lipcu 1998 roku cztery kręgi odcisnięte w zbożu w niewyjaśniony sposób, podobne do tych w Pigzy, odkryto na południu Polski, we wsi Polanka pod Myślenicami. O wszystkich tych tajemniczych zjawiskach pisaliśmy na łamach „**Expressu Bydgoskiego**”. Jak widać jednak, zagadka kręgów zbożowych zatacza, nomen omen, coraz większy krąg. Pojawianie się tych znaków na polach jest za każdym razem łączone z obserwacjami niezwykłych świateł na nocnym niebie. Świadkowie nie wahają się nazwać



„Nowy” piktogram w zbożu we wsi Wylatowo

sprawy po imieniu: kręgi w zbożu „wyciskane” są przez UFO!

- Widziałam nocą, nad polem Sucholasów błękitne światło - mówi piętnastoletnia **Monika Sroczyńska**, która mieszka w domu oddalonym o około 100 metrów od pól oznaczonych kręgami. - Spałam i coś mnie obudziło, jakiś trzask, albo co. Było gdzieś między 2, a 2,45 w nocy. I wtedy

Zobaczyłam jasne światło,

jakby ultrafiolet. Co to było, nie jestem pewna, ale możliwe, że UFO. Wcześniej takiego światła

nie widziałam. Nikt tam nie mógł świecić, na przykład, latarką.

Co o kręgach sądzą sami mieszkańcy Wylatowa?

- Nikt z nas. Ziemiań, tego by nie zrobił! - twierdzi **Zbigniew Szpulecki**, kombajnista z Wylatowa. - Teraz, jak to zboże jest skoszone, to z tego znaku dużo nie widać, ale jak zboże stało, to ho ho!

O wcześniejszych kręgach, powstałych przypuszczalnie w czerwcu tego roku, Szpulecki mówi, że nikt jakoś ich nie zauważył. Ale nocą, kiedy „nowe” kręgi się pojawiły, działy się dziwne rzeczy. Na

przykład, zerwał się odbiór programu telewizyjnego przez anteny satelitarne. Działo się tak zarówno u pana Zbigniewa, jak i u wszystkich mieszkańców Wylatowa.

- Tamtej nocy, z piątku na sobotę, odbiór z anteny satelitarnej zanikł, a potem od strony pól widać było silne, błękitne światło - mówi **Leszek Tylman**, właściciel zakładu ślusarskiego w Wylatowie. - Mam różdżkę i następnego dnia, jak zobaczyliśmy te kręgi, po tym polu z różdżką się przeszedłem, i przyznaję, że takich odczytów jeszcze nie widziałem. Zresztą, ja w różdżkarstwie jestem właściwie laik, ale ze mną poszedł na pole kolega, który jest fachowcem w tej dziedzinie, i on miał takie same odczyty, jak ja.

- Poza okręgiem tam nic się nie dzieje, ale pod linią jest niezwykle silne promieniowanie.

Pan Tylman nie jest pewien przyczyny powstania kręgów zbożowych tworzących piktogram. Ale przychylił się do hipotezy, iż fakt ten można wiązać z oddziaływaniem UFO. Podkreśla przy tym, że żał mu, iż kręgów nie przebadali naukowcy i wszystko nie zostało udokumentowane, nim właściciele pól urządzili pośpieszne żniwa.

- Szkoda, że na moim polu to nie wylądowało, bo ja bym zboża nie skosił! - zapewnia nasz wcześniejszy rozmówca, Zbigniew Szpulecki. - Ale, że właściciel pola, **Tadeusz Filipczak**, jest miejscowym radnym, to się wkurzył, że ludzie jego zboże depczą, żeby ten znak zobaczyć i zboże skosił.

Czy kręgi mogły zrobić jacyś miejscowi dowcipnicy? Albo trąba powietrzna?

- To nie jest możliwe. Nie ma takiej maszyny, żeby to zrobić - zapewnia Zbigniew.

Tego nie mógł zrobić żaden człowiek

A trąba powietrzna? Ale, gdzie tam! Trąba powietrzna, jak idzie, to robi pas w zbożu, zbiera słomę i tyle. Żadnego koła nie wyrysuje!



Widziałam nad polem błękitne światło - mówi Monika Sroczyńska.



„Stary” piktogram na sąsiednim polu

Do Wylatowa ściągają ludzie z Mogilna, ale najwięcej ciekawskich trafia tu z okolicznych wsi. Rolnicy, z całymi rodzinami, spacerują po ściernisku oznaczonym dziwnymi znakami i zdumieni kręcą głowami. Śmiechów tu nie słychać, za to na twarzach zaduma i nie skrywana refleksja.

- Ludzie tego nie zrobili - stwierdza zdecydowanym tonem niewysoki mężczyzna w granatowej czapce z daszkiem - bo nie ma sposobu, żeby zboże było tak uprasowane. Trąba powietrzna też tego nie zrobiła, bo zboże byłoby nierówno położone.

Mężczyzna, rolnik po pięćdziesiątce, pewny jest swojej opinii. Poprawia czapkę i woła swoje towarzystwo. Wszyscy, w kilkanaście osób, przyjechali do Wylatowa na rowerach ze wsi Różanowo, odległej o 30 kilometrów.

- Przyjechaliśmy tu z Wielkopolski - wyjaśnia rolnik - bo u nas mówili, że tu niby UFO lądowało. Każdy ciekawy, jak to wygląda, no nie? Z naszej wsi, to już z 50 osób w Wylatowie było.

Nowe kręgi w Wylatowie usytuowane są na polach panów Filipczaka i Sucholasa, które oddziela polna droga. Kłosa w kręgach ułożone są w kształcie wiru, w prawą stronę. Tworzą niewzruszoną kompozycję kręgów i linii prostych, figurę przypominającą nieco karcianego trefla, lub stylizowany liść koniczyny. Największe z kręgów, mierzące ponad 15 metrów średnicy zawierają w swym wnętrzu mniejsze okręgi usytuowane współśrodkowo. W miejscu tym telefony komórkowe zachowują się w sposób dziwny, choć

w tym szaleństwie jest metoda,

ujmując rzecz słowami Szekspira. Mianowicie w wielkim kręgu, na poziomie gruntu, tak zwane pole zanika do zera, ale już na wysokości 1,5 metra rośnie maksymalnie. Z kolei wystarczy przejść z telefonem komórkowym do wewnętrznego okręgu - szerokiego zaledwie na pół metra pasa stojącego zboża - a pole zanika całkowicie, bez względu na to, jak wysoko telefon się uniesie! Jest to niezwykle anomalia elektromagnetyczna w kształcie okręgu o średnicy 10 metrów, mająca szerokość zaledwie 0,5 metra! Do testu użyliśmy 2 aparatów komórkowych, więc o przypadku nie ma mowy - wyniki były identyczne. W jaki sposób wyjaśnią to naukowcy, nie wiadomo, bo jeszcze żaden akademik oficjalnie do takiego miejsca w Polsce się nie pofatygował.

W usytuowanych w pobliżu „starych” kręgach - jednym wielkim i trzech małych, połączonych liniami - nic się nie dzieje. Pewnie z czasem tajemnicze promieniowanie z nich wyparowało. Jednak wzór na polu, znaczony przynależnym zbożem, rysuje się wyraźnie.

Co, lub kto, i dlaczego, odciska w zbożu kręgi? I dlaczego stają się one coraz bardziej skomplikowane? Przecież w przypadkach najnowszych kręgów wpisywane są w nie, i opisywane na nich, jakieś linie proste, krzywe i koła, które tworzą regularne formy - piktogramy! O co z tymi wszystkimi kręgami chodzi?

- Chodzi o to, aby

zwrócić uwagę ludzi

na to, że tu, na Ziemi, dzieje się coś niezwykłego - twierdzi **Robert K. Leśniakiewicz**, jeden z czołowych polskich ufologów. - Dlatego też zjawisko to występuje tuż przed żniwami. Tym, którzy znaki te wykonują zależy, aby informacja ta dotarła do ludzi, a właśnie w trakcie żniw ludzie są bardziej aktywni.

W przypadku Wylatowa, gdzie kręgów, gdy pojawiły się po raz pierwszy - w czerwcu - nie odkryto, Robert Leśniakiewicz nie ma wątpliwości:

- Nikt na te kręgi nie zwrócił uwagi, no to Oni musieli całą rzecz powtórzyć - wyjaśnia ufolog. - Jak już wspomniałem, ci, którzy znaki te wykonują właśnie w zbożu, chcą, by informacja docierała do ludzi.

Seria ukazywania się niezwykłych kręgów zapoczątkowana została w Polsce zaledwie dwa lata temu, we wsi Polanka pod Myślenicami. W sumie ujawniono pięć przypadków pojawienia się kręgów zbożowych, z czego tylko w tym roku, od czerwca do końca lipca, odkryto trzy ogromne piktogramy w łanach zbóż. Przypomnijmy, że to właśnie w województwie kujawsko-pomorskim pojawiła się większość tych tajemniczych znaków: dwa tego roku w Wylatowie i jeden, równo dwanaście miesięcy temu, w podtoruńskiej wsi Pig-za. Co sprawia, że nasze ziemie są w taki sposób naznaczone? Dlaczego niezwykle piktogramy właśnie tu, w województwie kujawsko-pomorskim, są tak liczne? Oto jeszcze jedna zagadka w wielkim kole Tajemnicy.

WOJCIECH M. CHUDZIŃSKI

TADEUSZ OSZUBSKI

FOT. MAREK WOJCIEKIEWICZ

UFO, nr 45 (1/2001)

13

GAZETA POMORSKA

17 2000-08.25

Światła nad wioską

Do redakcji „Gazety” zgłaszają się kolejne osoby, które twierdzą, iż były świadkami przelotu nad naszym regionem tajemniczych obiektów. Tym razem obserwowano je w Ślesinie

- Niedawno czytałem w „Gazecie” o zagadkowych światłach nad wioską w pobliżu Piotrkowa Kujawskiego - opowiada nam Stanisław P. ze Ślesina. - Ja także ujrzałem na niebie coś podobnego.

Nocna obserwacja mieszkańca wsi trwała kilka godzin. Stanisław P. widział świetlne kręgi składające się z emanujących kolorowych punkcików. Wirowały one na niebie tworząc wrażenie, jakby były zamontowane na jakimś obiekcie, który obraca się dookoła własnej osi. Zagadkowe światła widzieli też mieszkańcy innych, pobliskich miejscowości. Świadkowie jednak zgodnie twierdzą, iż choć światła były rozłożone symetrycznie, to nie sposób było dostrzec samego obiektu. Ślesin, po Kruszwicy, Wylatowie i podpiotrkowskiej Malinie, jest kolejną miejscowością w naszym regionie, gdzie prawdopodobnie zaobserwowano niezidentyfikowane obiekty latające. (dr)

18

Sfilmowanie NOLI w Ashtabuli w stanie Ohio

W poniedziałek 17 lipca 2000 roku Mary Standy przez 15 minut filmowała kamerą video latające na niebie tajemnicze światła. Zdarzenie to miało miejsce w Ashtabuli w stanie Ohio położonej w odległości około 100 kilometrów na wschód od Cleveland. Standy kręciła pełnię Księżyca i malownicze chmury przepływające przez jego tarczę, gdy w pewnym momencie spostrzegła przelatujące poniżej białe światło. Po chwili inne światło przeleciało z lewej strony Księżyca znikając za chmurą. W kilka sekund później zobaczyła następne. W ciągu dziesięciu minut zarejestrowała ich kilka.

— Ręce zaczęły mi drżeć z wrażenia i musiałam oprzeć kamerę o parapet okna. Mój pies, spaniel, wskoczył na łóżko, sierść mu się zjeżyła i zaczął warczeć. Światła „tańczyły” wokół Księżyca, znikwały i ukazywały się, a niektóre przelatowały ze świstem.

Godzinę później córka Standy sfilmowała jeszcze jeden obiekt. NOL zmieniał kształt z kołowego na eliptyczny i walcowy, przybierał też różne kolory, był czerwony, purpurowy i zielony.

W sobotę 21 października 2000 roku Standy ponownie nagrała jakiś niezidentyfikowany obiekt. Tym razem była to wielka, biała kula światła.

— Wyglądała jak piłka. Początkowo myślałam, że to Księżyc, ale ponieważ poruszało się, zaczęłam je filmować — powiedziała. ■

15

Przelot humanoida i kolistego NOLA nad włoskimi miastami

W czwartek 17 sierpnia 2000 roku mieszkańcy położonego w prowincji La Spezia 150 kilometrów na południowy wschód od Bolonii Carozzo obserwowali lecącego na niebie podobnego do człowieka humanoida. Świadkowie porównywali lecącą postać do komiksowego Batmana. Trzech niezależnych świadków wykonało szkice tej zagadkowej postaci.

W piątek 18 sierpnia 2000 roku o godzinie 19.30 dwaj pracownicy rolni z Pianelli położonego w prowincji Pescara w odległości około 120 kilometrów na południowy wschód od Rzymu obserwowali lecący na niebie kolisty obiekt. NOL leciał wzdłuż linii prostej, miał szary kolor i cztery migocące rytmicznie światła w kolorze zielonym i czerwonym. Miał on według świadków średnicę około 10 metrów. ■

16

Lądowanie dwóch NOLI w Pakistanie

W poniedziałek 21.00 sierpnia 2000 roku około godziny 21 mieszkańcy Olla Abdullah, małego miasta położonego niedaleko Dera Ghazi Chanu, obserwowali na niebie jasny obiekt lecący z zachodu na wschód, który wylądował wśród wzgórz na wschód od miasta.

— Obszar, w którym spadł ten obiekt, jest trudno dostępny — powiedział jeden ze świadków obserwacji, Abdul Faiz. — To było bardzo jasne, leciało dość nisko na wschód w kierunku prowincji Pendżab. Myślałem, że się rozbiło, ale nie było słychać żadnego huku, odgłosu eksplozji bądź podmuchu wiatru.

Druga obserwacja miała miejsce 27 sierpnia 2000 roku około godziny 21.30, tym razem w pobliżu Dera Ghazi Chanu, które leży w centralnej części Pakistanu 400 kilometrów na północ od Karaczi. Świecący obiekt przeleciał nad Fort Munro i Rakhi Gaaj, po czym ostro nurkując uderzył w ziemię między Baghalchor i Rounghin usytuowanych w odległości około 80 kilometrów od Dera Ghazi Chanu. Upadkowi towarzyszył bezgłośny błysk. Obszar wokół Baghalchor należy do wojska ze względu na występujące tam bogate złoża uranu. Pakistańskie źródła rządowe oświadczyły, że rozpoznanie powietrzne nie potwierdziło upadku na tym terenie jakiegokolwiek obiektu. ■

Świecące NOLe na Wielką Brytanię

W niedzielę 27 sierpnia 2000 roku o godzinie 23.56 D.H. i jego żona obserwowali dziwny obiekt w miejscu położonym w odległości 3 mil (5 km) na północny wschód od Cannock. Zobaczyli jasno żółte światło w kształcie koła w południowo-wschodniej części nieba.

— To ukazało się nagle, przez chwilę leciało w naszą stronę, po czym skręciło na północny wschód i trochę pociemniało — powiedział D.H. — Obserwowałem ten obiekt przez lornetkę. Był ciemny, zaś jego krawędzie wydzielały białą poświatę. Z tyłu świeciło jasne światło. W chwilę po wykonaniu skrętu obiekt nagle zniknął.

D.H. twierdzi, że NOL ukazywał się jeszcze przez trzy kolejne noce: 28, 29 i 30 sierpnia — tuż po północy. Leciał na dużej wysokości i szybciej niż typowy samolot.

W piątek 1 września 2000 roku Carla Randle Coude obserwowała o godzinie 23.20 przelatującego na południe od Middlewich NOLA.

— Obiekt unosił się nisko nad ziemią, miał kształt koła i wyglądał na coś materialnego — powiedziała Carla. — Świecił głównie pomarańczowym światłem, ale widać było też czerwień i zieleni.

Obiekt miał jej zdaniem średnicę około 10 metrów. ■

UFO, nr 45 (1/2001)

UFO, nr 45 (1/2001)

19

Czerwona kula nad jeziorem Gull w Kanadzie

W środę 30 sierpnia 2000 roku mieszkający nad brzegiem jeziora Gull w odległości około 112 kilometrów na północny wschód od Toronto J.W. zauważył na niebie świecący obiekt.

— Była godzina 23.05, wyszedłem z domu i zobaczyłem ten obiekt. Nadlatywał z północnego zachodu — oświadczył J.W. — Miał kształt kuli o średnicy od 12 do 23 metrów. Na jego powierzchni było od 40 do 50 czerwonych świateł. W środku świeciły trzy jasnoniebieskie światła. Kula unosiła się na wysokości od 60 do 90 metrów nad ziemią. Nie słyszałem żadnego dźwięku. Po chwili obiekt przyspieszył i odleciał na północ.

W tym czasie w dwóch pobliskich miastach wystąpiła trwająca 50 sekund przerwa w dostawie elektryczności. ■

NOL sfilmowany na Filipinach

20

W niedzielę 3 września 2000 roku o godzinie 19.30 biznesmen Antonio Israel, mieszkaniec La Pitas na Filipinach, sfilmował kamerą wideo unoszące się nad miastem NOLe. Czterdziestominutowa sekwencja przedstawia siedemnaście świetlistych kul manewrujących na wieczornym niebie.

Do obserwacji doszło, kiedy Israel szedł do swojego biura położonego z tyłu domu. W pewnym momencie jego uwagę przykuły dziwne światła widniejące na niebie.

Świecące punkty wykonywały skomplikowane manewry: unosiły się, opadały, „tańczyły” wokół siebie i zmieniały barwę z białej na żółtą. Israel bez namysłu pobiegł po kamerę wideo, zawiadamiając po drodze sąsiadów o tym dziwnym zjawisku. Na taśmie słychać wyraźnie krzyki sąsiadów podekscytowanych widokiem NOLi.

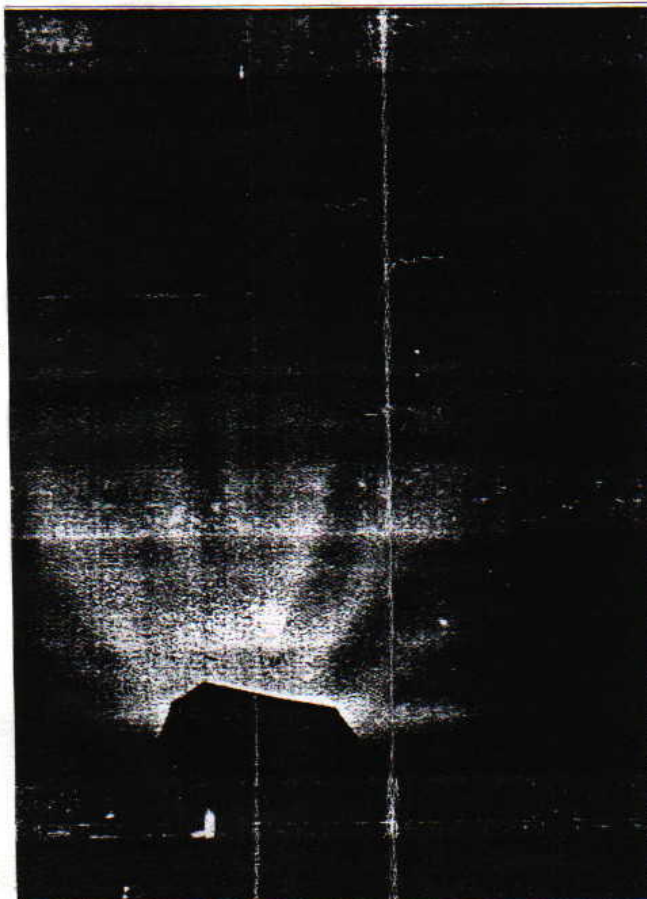
Israel sądzi, że te obiekty musieli widzieć także mieszkańcy pobliskich miejscowości Batagaya i Porataque.

Aby udowodnić autentyczność filmu, Antonio Israel pokazał go filipińskiemu badaczowi zjawisk atmosferycznych i astronomicznych, Elmerowi Escosii, który odmówił jednak skomentowania tej sprawy przed jej szczegółowym zbadaniem. ■

SUPER EXPRESS
2000.09.08

21

UFO z karuzeli



fol. JANJUB DOBRZYŃSKI

– Będzie wojna albo coś gorszego – mówili do siebie w środę późnym wieczorem zaniepokojeni mieszkańcy Olsztyna. Strach wywołały dziwne punkty świetlne przez kilka godzin krążące nad miastem. – To musi być UFO – twierdzili zgodnie niektórzy. To jednak nie było UFO.

Niezidentyfikowane Obiekty Latające pojawiły się nad Olsztynem w środę koło 20. Białe światła, symetrycznie ustawione, przesuwwały się po olsztyńskim niebie wte i wewte. Do olsztyńskiej redakcji „Super Expressu” zaczęli dzwonić zaniepokojeni ludzie. – To wyglądało jak jakiś spodek latający z bajek i filmów – opowiadała jedna z mieszkanki Osiedla Mazurskiego w Olsztynie. – Światło jakby było nad chmurami i przebijalo przez nie.

Inni widzieli koło wirujących gwiazd. Dwóm mieszkańcom wsi Stary Olsztyn światła przypominały dyskotekę. – To były białe światła na niebie, jakby z dyskoteki – opowiadają z przejęciem. – Tylko tam widać promień, a tu nie było nic. Dziwne.

Co do jednego wszyscy byli zgodni. Tajemnicze światła poruszały się po niebie. – One wykonywały ruchy w kształcie półksiężyca – relacjonowali podekscytowani widzowie tego zjawiska. – To było dość duże. Latało, obracało się, stawało w pionie, w pewnym momencie odwracało się i leciało z powrotem.

Niezidentyfikowane światła rzuciły błąd strach na część mieszkańców Olsztyna. – Jak staliśmy, to myśleliśmy, że te światła dosięgną nas przez chmury – opowiadali obserwatorzy.

Niektórzy obawiali się najgorszego. – Będzie wojna albo coś gorszego – załamywali ręce. Tajemnicze świetlne obiekty latały kilka godzin. – Zniknęły koło północy i już się nie pojawiły – opowiadają świadkowie.

Tymczasem okazało się, że UFO nad Olsztynem to nic innego jak... silne reflektory ustawione w lunaparku, który właśnie od środy bawi olsztyńskian. – Olsztyn to pierwsze miasto gdzie spotykamy się z taką reakcją ludzi – śmiali się pracownicy lunaparku.

PATRYK TRYZUBIAK, JD

UFO, nr 45 (1/2001)

22

Wielki ciemny spodek nad Turcją

W niedzielę 10 września 2000 roku o godzinie 21.41 Salih Y. i kilku jego przyjaciół przebywało na świeżym powietrzu, kiedy jeden z nich dostrzegł nagle nad południowym horyzontem coś ciemnego.

— To był bardzo wielki dysk — powiedział Salih. — Miał czarny kolor i poruszał się dosyć szybko. Nie widziałem żadnych świateł. Obserwowaliśmy go przez około 30 sekund. Przeleciał nad miastem Corum z południa na północ.

Inny świadek powiedział, że dysk był gigantycznych rozmiarów, miał od 75 do 100 metrów średnicy i był zupełnie nie oświetlony.

Obserwacja ta miała miejsce nad położonym 200 kilometrów na północny wschód od Ankary Corum. ■

23

Irlandzki student opowiada o NOLu i „luce w czasie”

W czwartek 14 września 2000 roku o godzinie 22.30 19-letni student Alan Redmond mieszkający na przedmieściach Dublina wyszedł ze swoim psem na przechadzkę.

— Spacerowaliśmy po polu obok mojego osiedla — powiedział Alan. — Nagle mój pies zaczął, bez żadnego powodu skakać do góry i głośno szczekać. Spojrzałem w tamtą stronę i zobaczyłem wielki cylindryczny obiekt w zielonkawym kolorze sunący bezgłośnie po niebie w stronę pobliskich gór. Wiem, że to, co teraz powiem zabrzmi niewiarygodnie i głupio, ale następną rzeczą, jaką pamiętam było to, że leżałem w lesie jakiś kilometr od miejsca, z którego obserwowałem dziwny obiekt. Mój pies leżał obok mnie, także nieświadomy tego, co się z nim stało.

Po tym przeżyciu Alan musiał przerwać naukę na uczelni, chociaż do tej pory był najlepszym studentem na roku. Ma obecnie trudności z koncentracją i pamięcią. ■

24

„Anielskie włosy” spadają w pobliżu Romney w Zachodniej Wirginii

W e wtorek 19 września 2000 roku mieszkanka Romney położonego w okręgu Hampshire w Zachodniej Wirginii znalazła na swojej posesji tajemnicze „babie lato”, zwane też „anielskimi włosami”, które spadło na nią w dużej ilości.

— O godzinie 19.00 usłyszałam głośne buczenie, podobne do tego, jakie wydaje wielki samolot — powiedziała. — Wysłam na podwórko zobaczyć, co się dzieje, ale niczego nie widziałam. Buczenie trwało blisko godzinę. Kiedy nazajutrz rano wysłam na podwórko, cały dziedziniec był pokryty białą włóknistą substancją. Nie umiem dokładnie tego opisać, ale nie wyglądało to na „babie lato”. Zresztą w tym czasie nie ma zwykle „babiego lata”. Szybko wyjęłam aparat fotograficzny i zrobiłam kilkanaście zdjęć. Nałożyłam gumowe rękawiczki, aby wziąć trochę próbek, ale po dotknięciu substancja ta zamieniała się w kleistą masę. Zebrałam jej trochę do torebki foliowej i oddałam do analizy. Mieszkam w Romney od sześciu lat, ale nigdy dotąd nie widziałam czegoś takiego. ■

25

Obserwacja kulistego NOLa w Hiszpanii przez trójkę dzieci

W czwartek 21 września 2000 roku trójka dzieci z portowego miasta Castellon położonego nad Morzem Śródziemnym obserwowała unoszącą się nad miastem świetlistą kulę.

Serafina Andrew, Antonio Jose Alvares i Gill Salvador bawili się na podwórku, kiedy w pewnym momencie dostrzegli przelatującą nad miejskim parkiem świetlistą kulę. Obiekt poruszał się dosyć wolno i dzieci pobiegły za nim. Widziały go jeszcze przez kilka minut nad centrum handlowym.

Zdarzenie to opisała hiszpańska gazeta *El Periodico* w numerze z 24 września 2000 roku. ■

26

NOL nad Sycylią i południowymi Włochami

W e wtorek 26 września 2000 roku sfotografowano dziwne światła unoszące się nad Avellino we włoskiej prowincji Campania 120 kilometrów na wschód od Neapolu. Świadkowie powiadają, że zauważyli snop światła oświetlający zbocze góry. Światło emitował obiekt, który niedługo potem wzbił się ostro w górę z ogromną prędkością i po chwili zniknął im z oczu.

Cztery dni wcześniej, w piątek 22 września 2000 roku, kilku kierowców przejeżdżających w pobliżu góry Bosa na Sycylii widziało około godziny 22 w odległości 100 kilometrów na południowy wschód od Sassari unoszący się w powietrzu podłużny obiekt. NOL zdawał się obracać wokół swojej osi i świecił bardzo jasnym światłem zmieniając co chwilę jego barwę. Ludzie zatrzymywali się, wychodzili z samochodów i z zaciekawieniem obserwowali to trwające blisko godzinę zjawisko. Kilku z nich wykonało nawet jego zdjęcia. ■

27

Trójkątne NOLe podążają śladem chemicznej smugi w Oregonie

W czwartek 28 września 2000 roku ufolog James Gilliland i kilka innych osób obserwowali o godzinie 18.30 w dolinie rzeki Columbia w pobliżu The Dalles ogromny samolot odrzutowy, który leciał z północy na południe, rozpylając grubą smugę chemiczną, która ciągnęła się za nim. Tuż za nim podążały trzy ogromne trójkątne obiekty. NOLe te leciały bardzo wolno i były co najmniej dwukrotnie większe od samolotu.

— Modliliśmy się w duchu do Boga, aby zrobił coś z tą chemiczną smugą — powiedział Gilliland. — Czyżby to była odpowiedź na nasze modły? ■

UFO, nr 45 (1/2001)

28

Metaliczne kule nad Argentyną

W czwartek 5 października 2000 roku czterech członków rodziny Romero zamieszkałych w Resistencii położonej w prowincji Chaco w odległości około 140 kilometrów na zachód od Buenos Aires widziało na niebie metaliczne kule. Obserwacja miała miejsce w dzień i jedna z kul została sfilmowana kamerą wideo.

Atilio Romero, głowa rodziny, przygotowywał się do czyszczenia basenu kąpielowego w towarzystwie żony i dwóch synów. Była godzina 12.20. Bezwiednie spojrzeli na wschód i ujrzeli na niebie coś błyszczącego w słońcu. Były to dwie małe kule lecące na wysokości 20 stopni nad horyzontem balansujące w dół i w górę. Po chwili pojawiła się trzecia kula. Romerowie byli zafascynowani tym widokiem. Jeden z synów pobiegł do domu po kamerę wideo. Miał jednak problem z filmowaniem, gdyż nie mógł ustawić ostrości. Gdy się z tym uporał, ostatnia kula właśnie odlatywała. Zdążył jednak nagrać kilkusekundową sekwencję.

Obserwacja trwała około czterech minut. Świadkowie twierdzą, że kule znajdowały się dosyć daleko od nich, ale ze względu na doskonałą w tym dniu przejrzystość powietrza były dobrze widoczne. ■

29

Obserwacja hologramu NOLa w stanie Washington

W piątek 13 października 2000 roku James Gilliland i jego znajoma sprząтали plac przy Instytucie Self-Mastery Earth położonym nieopodal Trout Lake w stanie Washington oddalonym o około 60 kilometrów na północny wschód od Portland w stanie Oregon.

— Lałem właśnie wodę w miejsce, gdzie wcześniej palił się ogień — powiedział Gilliland — gdy nagle dostrzegłem z mojej prawej strony błysk białego światła.

Gilliland z początku nie zareagował, sądząc, że to jakieś przywidzenie i nie zwróciłby na to uwagi, gdyby nie jego towarzysząca, która spytała:

— Widziałeś ten błysk?

Zaraz po tym obydwójce ujrzeli dziwny widok.

— To był rodzaj żebrowanej klatki, niematerialnej, stworzonej ze światła — powiedział Gilliland. — Jarzyła się pomarańczowym kolorem i widoczna było tylko w zarysie. Przemieszczała się, przy czym nie leciała, tylko jakby przełazowała się. Patrzyliśmy na to zjawisko nie wierząc własnym oczom. To nie było złudzenie, oboje widzieliśmy to samo. Niebo też wyglądało jakoś dziwnie, było zachmurzone i padał deszcz, jednak przez chmury przebijało jakieś dziwne światło.

Tę dziwną poświatę nad chmurami widziało oprócz nich także wielu mieszkańców stanu Washington. ■

30

Uprowadzenie dwojga ludzi przez olbrzymie UFO na północy Chile

W czwartek 19 października 2000 roku nauczyciel Joan Rojas Moffett rozmawiał o godzinie 19 z kilkoma kolegami w szkole we wsi Chiu-Chiu położonej w odległości około 40 kilometrów od Calame na północy Chile. W pewnym momencie zobaczył na ciemnym niebie jasne światło.

— To nadleciało z północnego wschodu, następnie rozdzieliło się na dwie części i zniknęło na południu — powiedział Joan.

To był dopiero początek. Trzy godziny później, o godzinie 22.00, trzydziścioro pięcioro rodziców spotkało się w szkole na wywiadówce. Ich dzieci bawiły się w tym czasie na szkolnym placu zabaw, czekając na jej zakończenie. W pewnej chwili wszyscy usłyszeli dziwny dźwięk i zobaczyli ogromnego NOLa unoszącego się nad placem, na którym bawiły się dzieci. Świadkowie Rene Calpa Carranza i Walter Anza Vilca powiedzieli, że obiekt miał biały kolor i że na jego powierzchni błyskały żółte, niebieskie i czerwone światła.

Dzieci wspominały też o dziwnym zapachu spalenizny, jaki było czuć wokoło. Po chwili u dołu NOLa otworzyła się jakaś kłapa i w dół wystrzelił snop oślepiającego światła, który objął dwie znajdujące się na placu osoby. Były to dozorkownicy szkolni Fresia Vega i 8-letnia uczennica Valentina Rojas Espinoza, które po chwili zniknęły. Widząc, co się dzieje, rodzice wybiegli ze szkoły i skierowali się w stronę obiektu, który unosił się jakieś 6 metrów nad ziemią. Dochodził z niego ogłuszający odgłos przypominający szum wiatru. Po kilku chwilach snop światła zgąst, a obiekt powoli wzniósł się w górę i odleciał, kierując się w stronę miejscowego cmentarza. W chwilę potem znaleziono oszołomioną i drżącą Fresię Vegę i Valentine Espinozę.

— To był bardzo wielki statek — powiedziała Fresia Vega — wielkości boiska piłkarskiego. Pokryty był światłami w kolorach, jakie tylko można sobie wyobrazić. Na środku było coś w rodzaju drzwi, z których wystrzelił snop oślepiającego światła. Zostałam sparaliżowana i czułam, jak jestem zasysana do środka. Czułam mrowienie na całym ciele i było mi bardzo zimno. Słyszałam, jak drzwi zamykają się z metalicznym trzaskiem. Chyba właśnie wtedy musiałam zemdleć, bo nic więcej nie pamiętam.

Fresia Vega była przez kilka dni po tym incydencie chora.

Ośmioletnia Valentina Rojas Espinoza powiedziała, że jej także było bardzo zimno.

— Moja krew prawie zastygła. Bardzo się bałam. Schowałam się za Fresię i mówiłam do niej, ale ona nie odpowiadała. Ze wszystkich stron otaczało mnie światło.

W relacjach świadków obserwacji występuje intrygująca niezgodność czasowa. Fresia i Valentina twierdzą, że przebywały w świetle dwie albo trzy minuty, natomiast stojące na zewnątrz placu dzieci utrzymywały, że zniknęły one na dwie lub trzy sekundy.

Ten sam lub podobny obiekt widziano w kilku miastach prowincji El Loa, zwłaszcza w Calamie i Chuquicamacie, a także w miastach graniczących z Argentyną, takich jak San Pablo de Atacama. W Caspanie jeden ze świadków obserwacji doznał załamania nerwowego widząc szybujący na niebie ogromny statek nieznanego pochodzenia. ■

Nauczycielka obserwuje NOLa w kształcie tży w Wielkiej Brytanii

31

We wtorek 24 października 2000 roku nauczycielka wychowania fizycznego, Jenny Cook, ujrzała wyglądając przez okno swojego samochodu opadający z nieba metaliczny obiekt.

Zdarzenie miało miejsce na drodze Osbourne Road w Hartlepool w Wielkiej Brytanii. Jenny czekała właśnie w swoim samochodzie na przyjaciela, kiedy tajemniczy obiekt spłynął z nieba w pobliżu Sunderland.

— Początkowo sądziłam, że to spada mały samolot, ale to wyglądało jak kawałek stopionego szkła i było wielkości samochodu — powiedziała. — Obiekt leciał bardzo szybko i przy jednym z końców był rozgrzany do białości. Po kilku sekundach zniknął za zabudowaniami. Myślę, że to mogła być jakaś część, która oderwała się od lecącego samolotu.

Inspektor policji z Hartlepool, Pat MacDonald, oświadczył, że wysłał w rejon upadku kilku policjantów, którzy niczego jednak nie znaleźli. ■

Opracował **Jacek Słomiński**

UFO, nr 45 (1/2001)

OBSERWACJE NIE FIGURUJĄCE W CZĘŚCI OPISOWEJ

UFO, nr 43 (3/2000)

Jaskrawo świecący NOL nad Yorkshire

Przebywająca w Wielkiej Brytanii Estzer Bauduin, dwudziestotrzyletnia belgijska studentka twierdzi, że widziała obcy statek kosmiczny. Obserwacja miała miejsce na początku stycznia 2000 roku w Hull w hrabstwie Yorkshire. Studiująca na Uniwersytecie Hull Estzer wyjrzała około godziny 2.15 nad ranem przez okno i zobaczyła dziwny obiekt lecący na niebie.

— To było wielkie i świeciło czerwonym kolorem, emitowało też niebieski promień jaskrawego światła skierowany w dół — powiedziała Estzer. — Słychać było dziwne, niesamowite dźwięki. Gdy to światło zaświeciło w moje okno, byłam przerażona. To przebywało tam przez około dziesięć minut, po czym zniknęło i po jakimś czasie pojawiało się znowu. W końcu zniknęło na dobre. ■

Tajemnicza świecąca kula nad Fairhaven

W poniedziałek 17 stycznia 2000 roku o godzinie 12.35 R.B., mieszkaniec Fairhaven w stanie Massachusetts, wyjrzał przez okno i dostrzegł na niebie dziwny obiekt. Była to świetlista kula, która przelatywała nad rzeką Acushnet zygzakowatym ruchem. W pewnym momencie wystrzeliła z ogromną prędkością na północ niknąc w mgłę.

— Odniosłem wrażenie, że to jest świadome mojej obecności — powiedział R.B. — Miałem dziwne wrażenie, że to wiedziało, że go obserwuję.

Fairhaven leży na wschodnim brzegu rzeki Acushnet 64 km na południe od Bostonu. ■

Przelot NOLa w kształcie dysku nad północnymi Włochami

W czwartek 10 lutego 2000 roku przebywająca około godziny 21.00 na podwórzu mieszkanka wsi Pontelongo położonej w północnych Włoszech 30 km na północ od Padwy ujrzała w pewnym momencie w odległości 100 metrów od siebie obiekt w kształcie dysku, który oświeślał jasnym światłem jej dom.

— Dysk świecił jaskrawopomarańczowym światłem i miał wielkość Księżyca — powiedziała. — Unosił się kilkanaście metrów nad ziemią i nie wydawał żadnego dźwięku.

Kobieta odwróciła się na chwilę i kiedy ponownie spojrzała w stronę obiektu, ujrzała jedynie daleko na niebie mały świecący punkt wielkości gwiazdy.

Padwa leży w odległości 60 km na wschód od Wenecji.

Dzień wcześniej jadący autostradą Mediolan-Genewa kierowca widział dwa świetliste obiekty w kolorze pomarańczowym lecące po niebie z ogromną prędkością. Było to o godzinie 21.37. ■

NOL w kształcie dysku nad północnymi Włochami i Sycylią

W sobotę 12 lutego 2000 roku mieszkańcy położonej 300 km na północ od Rzymu Novellary obserwowali około godziny 4.00 nad ranem lecące na dużej wysokości dwa świecące dyski. Obiekty widoczne były przez kilka minut i widziało je kilkanaście osób.

Kilka dni wcześniej, 2 lutego 2000 roku, w Katanii na Sycylii dwaj robotnicy wychodzący około godziny 22.15 z fabryki po pracy zobaczyli na niebie niezwykle silne światło w kształcie diamentu. Obiekt tkwił nieruchomo na niebie przez około minutę, po czym odleciał z ogromną prędkością, niknąc za horyzontem.

Tego samego dnia około godziny 8.00 kilka osób widziało w małym miasteczku Priolo, również na Sycylii, unoszący się na dużej wysokości nad morzem obiekt w kształcie figury człowieka. Według innego świadka wyglądał on jak pocisk.

(Wiadomość o tych obserwacjach podała włoska grupa ufologiczna Centro Italiano di Studi Ufologici). ■

Przelot czterech NOLi nad Rockford w USA

W środę 16 lutego 2000 roku przebywający o godzinie 21.35 obok swojego domu w Rockford położonego 130 km na zachód od Chicago w stanie Illinois Robert C. usłyszał nagle krzyk córki Christy.

— Poprzedniego wieczoru pilnowałem z żoną nasze wnuki — powiedział Bob. — Zajmujemy się nimi dosyć często dając Christy i jej mężowi, Dave'owi, odpocząć od dzieci. Było to o godzinie 21.35. Przebiegłem przez pokój gościnny i otwarty garaż na drugą stronę domu zobaczyć, co się stało. Przy wjeździe stała Christy i wskazywała palcem na niebo, krzycząc: „Popatrz tam!” Spojrzałem w górę i zobaczyłem cztery duże świetliste obiekty lecące z południa. Leciły dosyć wysoko migocąc jaskrawym światłem. Największy znajdował się trochę w prawo od pozostałych. Kiedy je zobaczyłem, znajdowały się prawie nad moją głową i dopiero po sześciu minutach zniknęły w oddali.

Wiadomość o tej obserwacji podał Kanał 23 lokalnej stacji telewizyjnej WIFR-TV. ■

Obserwacja NOLa w kształcie krzyża w Kolorado

W niedzielę 20 lutego 2000 roku jadąc około godziny 7.40 autostradą między-stanową I-25 z Fort Collins do Denver w stanie Kolorado Michael D. i jego przyjaciel dostrzegli na niebie po minięciu Palleville dziwny obiekt.

— Początkowo widzieliśmy jasną gwiazdę – błyszczące zielone światło unoszące się nad chmurą — powiedział Michael. — To nie był meteor. Nie wierzę w UFO, ale to, co zobaczyłem, wstrząsnęło mną do głębi. To było ogromne i miało kształt krzyża. Obserwowaliśmy to przez kilka minut. ■

Lądowanie NOLa w pobliżu wioski w Malezji

W czwartek 2 marca 2000 roku na bagnach w pobliżu liczącej blisko 1000 mieszkańców wsi Kampung Gobek położonej nieopodal Tanah Merah w prowincji Kelantan w Malezji wylądował NOL odciskając w ziemi wyraźnie widoczne ślady. Miał on duże rozmiary i wysłał w różnych kierunkach promienie świetlne.

Jak twierdzą mieszkańcy wsi, ten świecący obiekt pojawił się około godziny 3.00 nad ranem.

— Wysłał podobne do błyskawic świetlne promienie — powiedział pięćdziesięciodziesięcioletni Mohamad Mat Diah. — Światła były bardzo jasne. Promienie sięgały aż do mojego domu i oświetlały jego wnętrze. Pomyślałem, że coś się stało i wyszedłem na zewnątrz, aby to sprawdzić. Moim oczom ukazał się niezwykle obiekt, który przez kilka minut unosił się nad pobliskim bagnem.

Mohamad twierdzi, że o świcie znalazł w odległości 100 metrów od swojego domu odciski w ziemi ślad w kształcie litery Y o długości 15 i szerokości 5 metrów. Obok znajdował się inny ślad. Miał on kształt półksiężyca i długość około trzech metrów. Nieco dalej widniały jeszcze trzy okrągłe wklęsnięcia o średnicy około jednego metra i oddalone od siebie na odległość jednego metra. Dwaj towarzyszący mu mieszkańcy wioski początkowo bali się oglądać to miejsce.

Inny mieszkaniec wioski, dwudziestoosmioletni Saupi Salleh, powiedział, że obudzilo go jasne światło.

— Myślałem, że to błyskawica, ale to trwało za długo i zrozumiałem, że to coś innego.

On również oglądał te ślady i stwierdził, że to, co je odcisnęło, musiało być bardzo ciężkie. ■

Srebrzysty dysk nad południową Argentyną

Przebywając na wakacjach w Argentynie włoski biznesmen Omar R., który zatrzymał się w hotelu stojącym nad brzegiem jeziora Verde w prowincji Chubut położonym w odległości około 800 km na południowy zachód od Buenos Aires, dostrzegł w pewnym momencie przez okno dziwny obiekt na niebie. Był to połyskujący metaliczny dysk, który unosił się nad jeziorem. Jego srebrzysta powierzchnia błyskała odbitymi promieniami słonecznymi. NOL sunął powoli nad taflą jeziora. Omar sfotografował go nowo kupionym aparatem cyfrowym i dyskietkę z tym zdjęciem wysłał swojej rodzinie do Włoch. Krewni przekazali je następnie do Centro Ufologico Nazionale do analizy. ■

Opracował Jacek Słomiński

Nad Jabłonką**Nocna zjawia**

(INF. WL.) - Nagle usłyszałam potężny szum, jakby coś bardzo ciężkiego przeleciało nad ziemią. Dźwięk był taki, jak od gwałtownego szumu wiatru albo od wypuszczanej petardy. Płaski, biały talerz przeleciał lotem błyskawicy, a potem zaczął wirować na niebie. Było gdzieś około 21.30 - relacjonuje swoje wrażenia z poniedziałkowego wieczoru jedna z mieszkanki Jabłonki Orawskiej. Białe światło zniknęło dopiero przed północą.

Dokończenie - str. 4

Dokończenie ze str. 1

Zjawisko, które obserwowali wiele osób, wyglądało niesamowicie i kojarzyło się jednoznacznie z UFO:

Co na to świat nauki? - Miałem dyżur z poniedziałku na wtorek przez całą noc - mówi dr Bogdan Wszolek z Obserwatorium Astronomicznego UJ i nie dotarli do nas żadne niepokojące sygnały. - Jeżeli dziwny obiekt widziało kilkadziesiąt osób, nie można kwestionować zjawiska, ale na pewno istnieje jego naukowe wytłumaczenie. Huk, o którym mówili świadkowie, przemawiałby za piorunem kulistym, ale nie można by go obserwować tak długo. Przyuszczalnie obserwowane zjawisko natury meteorologicznej powstało wskutek zawirowań strug powietrznych. Podczas burzowej pogody dzieją się na niebie różne dziwne rzeczy, ale należą one do świata przyrody. Naszego świata... (BAR)

NOL długości mili nad Oklahomą

W piątek 10 listopada 2000 roku jeden z mieszkańców Elk City w Oklahomie widział grupę nisko i szybko lecących nad prerią czarnych helikopterów. Nazajutrz wieczorem skontaktował się z ufologiem z Oklahomy, Jimem Hickmanem, mówiąc, że widzi na niebie ogromny obiekt lecący powoli na wschód od Elk City. Miał około mili (1600 m) długości i trzy jaskrawo świecące białe światła oraz jedno czerwone migające. Leciał z południowego wschodu na południowy zachód.

„Usłyszawszy to z miejsca wyszedłem na zewnątrz” – relacjonuje Hickman – „i spojrzałem we wskazanym kierunku. Ujrzałem bardzo jasne światło, jaśniejsze od światła lądowania samolotu, lecące na wysokości około 20 stopni nad horyzontem. Wziąłem lornetkę i zacząłem obserwować je przez nią. Kiedy mu się tak przyglądałem, wystrzelił z niego w kierunku ziemi snop światła. Był to ten sam obiekt, który przed chwilą opisał mi świadek – trzy jasnobiałe światła i jedno czerwone migające. Białe świeciły na dole, a czerwone u góry obiektu. Wskoczyłem do samochodu i pojechałem w stronę NOLA. Obiekt leciał na południowy zachód. Obserwowałem go jeszcze przez kilka minut. Stawał się coraz mniej widoczny. W końcu zmienił kolor na pomarańczowy i po chwili zniknął. Zaraz potem przerwałem pościg i wróciłem do domu”.

Podobny obiekt widziano także w pobliżu Fosi, Canute i jeziora Clinton w Oklahomie.

Elk City leży przy międzystanowej drodze nr 40 w odległości 130 kilometrów na zachód od Oklahoma City. ■

NOLe nad Włochami

W listopadzie i grudniu 2000 roku we Włoszech dokonano kilku interesujących obserwacji NOLi.

W sobotę 11 listopada 2000 roku o godzinie 18.30 obserwowano w Calca położonym niedaleko Pizy cętkowaną, srebrzystą kulę migoczącą jasnym białym światłem. Obiekt nadleciał z południowego wschodu.

W czwartek 7 grudnia 2000 roku o godzinie 15.30 trzech ekspedientów sklepu z Sorso położonego na północy Sardynii dostrzegli w zachodniej części nieba jaskrawożółtego

NOLA, który przypominał małe słońce. Obiekt leciał z dużą szybkością z północy w kierunku wybrzeża. Miał kształt dysku zwieńczonego małą, trójkątną kopułą na górze.

W sobotę 9 grudnia 2000 roku jeden z mieszkańców Susy położonej w pobliżu Turynu na północy Włoch dostrzegł przypominający gwiazdę świecący obiekt, który opadał spiralnym ruchem w kierunku ziemi. Zszedłszy na niewielką wysokość obiekt wyrównał lot i ruszył na południowy wschód. Według świadka obiekt przypominał kształtem myśliwiec F-117 Stealth, z tą różnicą, że w przeciwieństwie do niego świecił jasnym światłem. ■

Przelot ogromnego NOLA nad rosyjskimi wojskami na Kaukazie

Rankiem 14 listopada 2000 roku nad pozycjami wojsk rosyjskich stacjonujących wzdłuż górskiego pasma w Dagestanie przeleciał wielki świecący NOL. W tym czasie w rejonie tym trwały ciężkie walki między Rosjanami i bojownikami czeczeńskimi. Informacje o obiekcie podały obie strony konfliktu. Przedstawiciele Rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Dagestanie oświadczyli, że żołnierze z kilku rosyjskich garnizonów obserwowali dziwny obiekt, który nadleciał od strony Magaram-kentu na niskiej wysokości (około 100 metrów) i skierował się w stronę Morza Kaspijskiego. W jego górnej części znajdowały się trzy fluorescencyjne światła. Obiekt ten widziało także wielu cywilów. Przypuszczali, że to tajna broń armii rosyjskiej lub nowa broń w rękach muzułmańskich separatystów. Początkowo Rosjanie sądzili, że to samolot szpiegowski NATO i wysłali nawet w pościg za nim myśliwce SU-27, jednak zanim one wystartowały, obiekt oddalił się na znaczną odległość.

Po stronie czeczeńskiej witano ten obiekt jako znak od Allaha. Islamscy przywódcy w Dagestanie stwierdzili, że była to bez wątpienia wiadomość od Allaha – zesłany na ziemię anioł z jego Niebiańskich Ogrodów.

Trzy dni później na Małym Kaukazie w Gruzji, 320 kilometrów na południowy zachód od Morza Kaspijskiego, doszło do tajemniczej, ogólnokrajowej przerwy w dostawie energii elektrycznej. 19 listopada 2000 roku ponad 5 milionów ludzi zostało pozbawionych energii elektrycznej. Stało się to późnym popołudniem w godzinach szczytu i sparaliżowało życie w wielu miastach. Tysiące ludzi zostało uwięzionych w metrze, a ciemności na ulicach spowodowały ogromne korki. Niezadowoleni ludzie powychodzili na ulice, rozpalali ogniska, krzycząc głośno: Światła! Światła! Kierowcy w proteście naciskali klaksony swoich aut. Dostawę energii elektrycznej przywrócono dopiero późnym wieczorem.

Minister Energetyki, David Mirtszuwala, powiedział następnego dnia, że przerwa w dostawie energii elektrycznej wywołała krótkotrwały paraliż energetyczny kraju, nie ujawnił jednak jej przyczyny. ■

Dwie dalsze obserwacje we Włoszech

We wtorek 28 listopada 2000 roku grupa mieszkańców niewielkiej miejscowości Pondachelo położonej w prowincji Katania widziała tajemnicze światło na niebie. A. Condello i kilku jego przyjaciół siedzieli w barze i w pewnym momencie dostrzegli dziwne światło na niebie. Opisali je jako jaskrawo świecący obiekt lecący na dużej wysokości, który zostawiał za sobą ogon iskier. Lecił od strony Katanii do Taorminy.

W niedzielę 3 grudnia 2000 roku o godzinie 22.30 kilka osób z Misilmeri obserwowało stojąc na balkonie pięć lub sześć jaskrawo świecących punktów świetlnych, które leciały powoli w szyku trójkąta. Po pewnym czasie w tym samym kierunku przeleciał inny obiekt błyskając czerwonym światłem. Obserwacja trwała około trzech minut. ■

Metaliczna kula nad Brazylią

Wśród w nocy 29 listopada 2000 roku na Campinas w brazylijskim stanie Sao Paulo widziano połyskującego NOLa, który wyglądał jak srebrzysta piłka. Campinas leży 160 kilometrów na północ od stolicy stanu, Sao Paulo. Następnego dnia miejscowe gazety doniosły o najeździe obcych istot, latających spodkach, spadających meteorytach i laserowych armatach. Według świadków tajemniczy obiekt ukazał się około godziny 21 i był widoczny przez trzydzieści minut. Świecił jasnym, migającym światłem wyrzucając z siebie dookoła snop iskier.

„Byłem zdumiony tym, co zobaczyłem” – powiedział taksówkarz Andre de Moura. – „Ponieważ to tkwiło nieruchomo na niebie, doszedłem do wniosku, że to pojazd z innego świata”.

Inny świadek Walmir Airton Possari stwierdził: „Byłem właśnie przy rynku. Wielu ludzi patrzyło w górę, próbując zgadnąć, co to za światło na niebie. Początkowo sądziłem, że to samolot lub helikopter, ale później zorientowałem się, że to UFO”.

Astronom Julio Lobo z Obserwatorium de Capricornia powiedział, że odebrał dziesiątki telefonów od okolicznych mieszkańców, którzy chcieli wiedzieć, czym był obiekt unoszący się nad Campinas.

Z kolei rzecznik pobliskiego portu lotniczego poinformował, że 29 listopada nie otrzymano żadnych doniesień na temat niezidentyfikowanych obiektów w pobliżu lotniska. ■

Przelot dwóch NOLi obok promu kosmicznego „Endeavour”

Wsobotę wieczorem 9 grudnia 2000 roku Michael Hunter dostrzegł na niebie lecący prom kosmiczny *Endeavour*.

„Była dokładnie dziewiętnasta dziesiąta” – powiedział Hunter. – „Wahadłowiec leciał z zachodu na wschód. Obserwowałem go przez kilka minut. W pewnym momencie dostrzegłem w jego pobliżu dwa jasne obiekty lecące z południowego wschodu na północny wschód. Wyglądały jak dwie jasne gwiazdy. Z całą pewnością nie były to samoloty, gdyż nie ciągnął się za nimi biały ślad smugi kompensacyjnej. Nie wiem, na jakiej mogły być wysokości. Przypuszczam, że dużo wyżej od wahadłowca, ponieważ przeleciały nad smugą, jaką zostawiał za sobą prom”.

Obserwacja miała miejsce w pobliżu Sonory w Teksasie. ■

Ogromny prostokątny NOL nad Chile

W dniu 10 grudnia 2000 roku o godzinie 22.30 nad Calamą w Chile przeleciał świecący jasnym światłem wielki prostokątny NOL. Jednym ze świadków była mieszkanka Calamy, która w rozmowie z miejscowym ufologiem Jaime Ferrerem powiedziała: „To miało kształt czworokąta, a właściwie równoległoboku. Z obiektu tego wychodziła padająca na ziemię wiązkę jasnego światła. Obserwowałam go przez trzy minuty, jak unosił się nad drogą, po czym bardzo szybko odleciał”.

W położonej w północnym Chile Calamie kilka miesięcy wcześniej miało miejsce spektakularne uprowadzenie dwóch ludzi, którego świadkami było kilkadziesiąt osób. ■

Tajemniczy biały obiekt nad Dundee w Szkocji

W czwartek 14 grudnia 2000 roku o godzinie 23.45 Kevin Roy zaobserwował tajemniczy jasny obiekt nad Dundee w Szkocji.

„To miało jasny kolor, podobny do flary” – zeznał później Kevin. – „Na pewno nie był to spadający meteoryt. Był za nisko jak na meteoryt i za wysoko jak na flarę. Lecił pod ostrym kątem nie zmieniając kierunku i migotał jasnym światłem w odstępach od dwóch do trzech sekund. Nie słyszałem żadnego dźwięku. Przeleciał w odległości około pięciu kilometrów od miejsca, w którym stałem, i zniknął za okolicznym wzgórzem Sidlaw”. ■

NOL sfotografowany nad wulkanem w Meksyku

W dniu 19 grudnia 2000 roku, dzień po wynuchu wulkanu Popocatepetl, fotoreporter Alfonso Reyes sfotografował unoszącego się nad nim świecącego NOLa. Zdjęcie to opublikowały następnie dwie meksykańskie gazety. Obiekt ten unosił się nad gigantyczną chmurą pyłu, dymu i gazu wydobywającą się z krateru wulkanu. Zdjęcie wykonano z dwudziestosekundowym czasem naświetlania, co pozwoliło uchwycić także ruch obiektu. Wygląda to tak, jak gdyby wykonywał on skręt nad kraterem. W momencie fotografowania Alfonso nie widział obiektu. Ujrzał go dopiero po wywołaniu filmu i wykonaniu odbitek.

To nie pierwsza obserwacja NOLa nad wulkanem Popocatepetl. Meksykańscy ufologowie dysponują wieloma doniesieniami o pojawianiu się nad tym wulkanem tajemniczych, świetlistych obiektów. 29 czerwca 1999 roku meksykańska Agencja zajmująca się obserwacją i monitorowaniem wulkanu sfotografowała ciemny dyskooidalny obiekt wyłaniający się z dymu unoszącego się nad kraterem. Zdjęcia nie opatrzone jednak żadnym komentarzem. ■

Niezwykłe zjawisko na przedmieściach Canberry

W środę po południu 27 grudnia na podmiejskich wzgórzach Canberry miało miejsce dziwne zjawisko. Jako pierwszy tajemniczy obiekt dostrzegł mężczyzna ukrywający się pod inicjałami M.B.

„To wyglądało jak płonące ogony” – zeznał później M.B. – „Było ich dziesięć i leciały w poziomie na bardzo dużej wysokości. W pewnym momencie zniknęły, jakby przeszły do innego wymiaru”.

Dwadzieścia godzin później w tym samym miejscu Richardowi H. przytrafiła się dziwna historia.

„Była godzina 16.16, gdy wyszedłem z domu, aby złożyć plandekę mojej przyczepy” – powiedział. – „Pociągnąłem za jeden koniec płachty i zobaczyłem, że wszystko

wokoło ma dziwny pomarańczowy kolor. Nawet liście na drzewach były pomarańczowe. Byłem zszokowany, ponieważ nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałem. Spojrzałem na swoje ręce – one również były pomarańczowe. Miałem wrażenie, że ten kolor pochodzi z nieba. Spojrzałem w górę, ale niczego oprócz chmur nie dostrzegłem. One też miały dziwną barwę. Nic się nie ruszało, żadnego dźwięku, ptaki nie śpiewały, nie słyszałem najmniejszego szelestu – nic, kompletna cisza. Wystraszyłem się i pobiegłem do domu powiedzieć żonie o tym dziwnym zjawisku. Ale kiedy żona wyszła, wszystko wyglądało już normalnie. Liście znowu były zielone i zewsząd dochodziły różne dźwięki. Przez chwilę wydawało mi się, że znalazłem się na planie filmu *Z Archiwum X*”. ■